Rok VI. Niedziela dnia 22 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 69

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.



## Służą oni złej sprawie.

Nie myliliśmy się w naszych przewidywaniach, wyrażając niejednokrotnie pogląd, że orgja nienawisci, walk wewnętrznych, zamętu — musi się spotkać z potępieniem przez wszystkie czynniki, dla których zasady moralne chrześcijaństwa nie są tylko płaszczem pokrywającym pustkę, nicość, czy przewrotność. Nie przez tych jednak, którzy miłość bliźniego noszą tylko na ustach, w sercu kryjąc zimne okrucieństwo i nienawiść.

Z prawdziwą ulgą powita społeczeństwo polskie głębokie słowa listu pasterskiego J. E. ks. kardynała Hlonda. Nigdy nie mogło ulegać wątpliwości stanowisko duchowieństwa katolickiego w sprawach dotyczących postawy etycznej społeczności katolickiej. Nie było też tajemnicą, że duchowieństwo polskie i polski świat katolicki z głęboką troską patrzą na agitację elementów przewrotowych, w szczególności na anarchizującą robotę t.zw. obozu narodowego, — z tem większą, że właśnie chodzi o obóz przybierający się w dostojeństwo narodowych wartości. Wierzyliśmy zawsze, że duchowieństwo katolickie pozostanie zdala od celów i metod, wyznawanych i projektowanych przez obóz narodowy.

Słowa Listu Pasterskiego jednak nietylko stwierdzają stosunek Kościoła do akcji t. zw. narodowego obozu, — dyktują one czynną postawę całej katolickiej społeczności wobec tych praktyk.

Posłuchajmy: „Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła, zasady, obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów. Dzisiaj atoli przeżywamy okres gloryfikacji, kanonizacji nienawiści. Nienawiść rozsadza społeczeństwa, wyziębia świat. U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznem. Kto z innego obozu, a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się naogół za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skrupułów kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo W swoim obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia. Wyklucza się nawet możność zgody i współpracy".

Po tych słowach, charakteryzujących metody „pracy publicznej" w Polsce, Arcypasterz wzywa do zajęcia czynnej postawy wobec tego wszystkiego, co rozsadza i niszczy nasze siły twórcze. „Przeciwstawiać się będziemy każdej złej propagandzie. Zwalczać będziemy legalnemi środkami wszelkie zamachy na Boga, wiarę, moralność, naród, Państwo. Bolszewizmowi i pogaństwu sprzeciwiajmy się walnie".

Powyższe uwagi odnieść należy do tych wszystkich przejawów życia naszego, które zmierzają do rozbicia społeczeństwa, skłócenia go w sobie wewnętrznie, zabicia w nim wszelkiej wiary i zdolności szacunku i czci dla spraw ważniejszych, większych i szerszych, niż egoizm osobisty, czy partyjny. Do zniszczenia busoli, prowadzącej przez mgły i burze niezawodnie po drodze postępu, znajdującego swój szczytny wyraz w tworzeniu dobra powszechnego, zagwarantowania mocy i spokoju Państwu i społeczeństwu.

Mówiąc o zasadach moralnych w życiu publicznem ks. Prymas Hlond nie pominął kwestji żydowskiej, będącej dziś osią zainteresowań, główną stawką obozu „narodowego". „Wolno swój naród więcej kochać — czytamy w Liście Pasterskim, — nie wolno nikogo nienawidzieć. Ani żydów..." „Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtow antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nic na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew, która się tam niekiedy leje, to krew polska".

Tu już widzimy jasne, wyraźne osądzenie demagogicznej i przewrotnej roboty endeckiej. Jest ona występna i szkodliwa nietylko ze względu na interesy państwa, jest ona szkodliwa dla pogłębienia się w społeczeństwie i utrwalenia zasad moralnych. Sieje nienawiść i burzy spokój — za co płaci moralnie i materjalnie nie kto inny— tylko właśnie Naród polski, w którego rzekomym interesie się te rzeczy robi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pisma endeckie uznały za właściwe List Pasterski ocenzurować. Niewygodne dla nich ustępy Listu zostały pominięte. Jesteśmy do tej metody endeckiej „ideologji" już przyzwyczajeni. Byliśmy przecież już świadkami, jak nawet oświadczenia Ojca św. były przez pisma endeckie „poprawiane". Widocznie w obozie endeckim obowiązuje ciągle zasada, że wszystko, co nie służy interesom endeckim, nie ma prawa znaleźć się w ich organch. Nawet wtedy, gdy chodzi o tak głębokie prawdy, jak prawdy wieczne.

Można to wiedzieć i trzeba to wiedzieć, ale uczciwy człowiek, rzetelny katolik z takim światopoglądem godzić się nie może. Będzie on z nim walczył.

## Burza nad Europą chwilowo zażegnana.

LONDYN. — Konferencja państw lokarneńskich, która wznowiła swe obrady po uchwaleniu przez Radę Ligi Narodów rezolucji, stwierdzającej, że Niemcy pogwałciły pakt lokarneński. Na konferencji tej doszło do porozumienia, które, jak słychać, obejmuje 4 punkty:

1) Sprawa paktu lokarneńskiego i paktu francusko-sowieckiego ma być przekazana Trybunałowi Haskiemu.

2) ustalona zostaje na okres rokowań na terytorjum niemieckiem wzdłuż granicy wąska strefa zdemilitaryzowana (20 klm.), którą obsadzą wojska międzynarodowe w tej liczbie i Anglicy.

3) Wielka Brytanja utrzymuje w mocy gwarancje lokarneńskie w odniesieniu do Francji i Belgji, aż do nowego uregulowania sprawy bezpieczeństwa na zachodzie Europy.

4) Wielka Brytanja, Francja i Belgja zawierają natychmiast wojenne konwencje, celem stałej, perjodycznej i wzajemnej konsultacji co do technicznych zagadnień bezpieczeństwa.

Po przyjęciu rezolucji Ligi Narodów i powyższych uchwał i państw lokarneńskich sytuacja europejska została nieco wyjaśniona.

Teraz Paryż, Bruksela i Londyn czekają na odpowiedź Hitlera, który niewątpliwie nie zgodzi się na propozycje, wysunięte przez Francję i Belgję, a aprobowane przez dwóch pozostałych sygnarjuszów paktu, Anglję i Włochy.

Dyplomaci, obradujący przeszło tydzień nad kwestją winy Niemiec, zakończyli pierwszy etap swych prac. Wynik jest jasny dla wszystkich: pakt lokarneński został pogrzebany, a teraz trzeba starać się o stworzenie nowego porozumienia między państwami Europy.

Niemcy niewątpliwie odmówią swe zgody na utworzenie nowej zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenji po stronie niemieckiej. Ma to być strefa mniejsza, niż przewidywał traktat wersalski, ale trudno przypuścić, aby Hitler, który dyskontuje zajęcie Nadrenji w czasie zbliżających się wyborów, zechciał dać swym wojskom nakaz odwrotu.

Niemcy nie zgodzą się również na podporządkowanie się wyrokowi trybunału haskiego, mającego wydać orzeczenie, czy pakt francusko-sowiecki był złamaniem Lokarna przez Francję.

Jeden jest tylko skutek londyńskich uchwał: Europa zyska na czasie. W okresie, kiedy Trybunał haski będzie rozważał powierzone jego decyzji zagadnienia, może znaléźć się jakaś droga porozumienia i stępienia ostrza zatargu francusko niemieckiego.

## Olbrzymie rozmiary powodzi w Ameryce

### 11 stanów pod wodą. 300.000 powodzian głoduje. 183 osoby zginęły. Starcia ze zgłodniałym tłumem.

NOWY JORK. Katastrofalna powódź w 11 wschodnich stanach przybiera z dnia na dzień coraz groźniejsze rozmiary. Wzburzone wody rzek amerykańskich zalewają nieustannie coraz większe obszary, miasta i wsie.

Komunikat urzędowy stwierdza, że wskutek powodzi straciło dotychczas życie 183 osób.

Największe spustoszenie wyrządza powódź w stanie Pensylwanja, gdzie zginęło 90 ludzi.

Liczba powodzian według ostatnich danych, wynosi około 300 tys. osób.

W miastach na terenie powodzi brak gazu, światła, a nawet żywności. Wskutek uszkodzenia wodociągów, brak wody do picia. Na terenach powodziowych mogą wskutek tego wybuchnąć rozmaite choroby.

W dzielnicy handlowej Wheeling (stan Wirginja) domy zalane zostały na wysokość trzech pięter, a na niżej położonych ulicach woda sięga nawet 5 i pół metra głębokości.

Na rzece Suswuehama zanotowano stan wyższy o 9 metrów od normalnego, przyczem poziom wody stale się podnosi.

Stolica Pensylwanji, Harrisburg, stoi całkowicie pod wodą. Mieszkańcy obozują na wzgórzach za miastem, pod gołem niebem.

Wszędzie pracują dziesiątki tysięcy robotników, wznoszących prowizoryczne wały ochronne. We wszystkich miastach objęła służbę gwardja narodowa, a częściowo i wojsko, aby uchronić opuszczone domy od rabunku, Rwące wody Connectic zagrażają miastu Hartford, stolicy stanu Connecticut.

Rzeka Delavare zalała całą dolinę, przez którą płynie. Również i stan New Jersey jest poważnie zagrożony. Niektóre dzielnice Trenton, stolicy tego stanu stoją już pod wodą. Więzienie w Trenton, w którem przebywa Hauptmann, położone stosunkowo nisko, będzie musiało być ewakuowane.

Senat amerykański upoważnił prezydenta Roosevelta do wydania 10 miljonów dolarów na pomoc dla najbiedniejszej, poszkodowanej z racji powodzi ludności.

Wydano drakońskie zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Czynne są liczne posterunki Czerwonego Krzyża, a władze sanitarne przedsięwzięły środki, by zapobiec epidemjom.

Składy towarów w Pittsburgu i Vandergrift strzeżone są przez gwardję narodową i policję. Często dochodzi do starć ze zgłodniałym tłumem, usiłującym dostać się do składów z żywnością.

W wielu innych miejscowościach, nawiedzonych przez powódź, wydarzają się bezustannie wypadki włamania do domów, opuszczonych przez mieszkańców. W Springfield policja i gwardziści otrzymali instrukcję strzelania bez ostrzeżenia do bandytów i włamywaczy wrazie schwytania ich na gorącym uczynku grabieży.

## Prusy wschodnie nie wpuszczą robotników rolnych z Polski.

GDAŃSK. Właściciele majątków ziemskich w Prusach Wschodnich zgłosili zapotrzebowanie około 20.000 sezonowych robotników rolnych na rok bieżący.

W poprzednich latach na roboty rolne do Prus Wschodnich udawała się pewna ilość robotników z okolicznych powiatów. W roku bież. władze regencji wschodnio-pruskiej wydały zarządzenie, aby cały kontyngent sezonowych robotników rolnych sprowadzony został z głębi Niemiec. W ten sposób polscy robotnicy rolni z sąsiednich powiatów nie będą dopuszczeni do robót sezonowych w Prusach wschodnich.

## Obawa akcji sabotażowej na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. Na odcinku kolejowym Karwina — Czeski Cieszyn — Czadca zaprowadzono zmotoryzowaną straż bezpieczeństwa. W tym celu zbudowano wóz motorowy, który został opancerzony, by zabezpieczyć maszynistę i straż przed ostrzeliwaniem. Wóz ten doczepiany będzie do pociągów. kursujących na tej linji ze względu na obawę akcji sabotażowej.

## Straż pożarna a kominiarze.

WARSZAWA. Związek straży pożarnych R. P. wystąpił do władz rządowych z memorjałem, w którym domaga się powierzenia straży pożarnej czyszczenie kominów.

Związek uzasadnia swój postulat tem, że dotychczasowa praca kominiarzy w niedostatecznej mierze zapobiega powstawaniu pożarów.

Sprawa ta zdecydowana ma być w najbliższym czasie.

## „Instytut kultury wsi".

WARSZAWA. Komisja porozumiewawcza organizacyj wiejskich postanowiła powołać do życia „Instytut Kultury Wsi", Zjednoczenia Prasy Wiejskiej oraz Związek Organizacyj Wiejskich. Odnośne statuty zostały już opracowane.

## „Puławski" w Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO. Statek „Pułaski" zawinął do portu Rio de Janeiro, witany entuzjastycznie przez miejscową kolonję oraz delegatów centralnego związku Polaków i przedstawicieli prasy emigracyjnej.

Na pokładzie statku poseł Rzeczypospolitej Grabowski wręczył odznaczenia wyższym urzędnikom kancelarji wojskowej prezydenta Brazylji oraz brytyjskiego misisterstwa spraw zagranicznych.

Onegdaj na pokładzie statku odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego.

## Weryfikacja odznaczonych „Orlętami".

LWÓW. W związku z ujawnieniem nadużyć w kapitule odznaki „Orlęta", zamierza grono osób, posiadających „Orlęta" za rzeczywiste zasługi, położone w okresie wojny polsko - ukraińskiej, wystąpić z żądaniem przeprowadzenia weryfikacji odznaczonych.

Tworzący się w tej sprawie komitet żądanie swoje motywować będzie tem, że notoryczną rzeczą we Lwowie jest, iż sprzedaż odznaki trwa już od kilku lat, a osobników „ozdobionych" za pieniądze „Orlętami" jest wielkie mnóstwo.

## Kasprowy Wierch celem licznych wycieczek.

ZAKOPANE. Od czasu otwarcia drugiego odcinka kolejki linowej Kasprowy Wierch stał się celem masowego ruchu wycieczkowego.

Od rana już jadą codziennie w dnie słoneczne, jakiemi się obecna pora w Tatrach odznacza, jeden za drugim autobusy oraz ciągną liczne szeregi turystów do Kuźnic. Skąd bez przerwy co 10 min. odchodzą na Turnie Myślenickie wagoniki, a stamtąd szczelnie zapełnione wagoniki na Kasprowy.

Na szczycie panuje ruch niczem na Lipkach w zimie. Przybywają tu narciarze, jak również piesi turyści.

## Prezydent Łotwy ustępuje.

**RYGA. Prezydent republiki łotewskiej Kwiesis, którego kadencja kończy się w czasie najbliższym, podał do ogólnej wiadomości zarządzenie, uchwalone przez radę ministrów, na zasadzie którego do czasu zmiany konstytucji czynności prezydenta republiki sprawować będzie premjer dr. Karlis Ulmanis. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 11 kwietnia br.**

## 30-lecie Mieczysławy Ćwiklińskiej.

WARSZAWA. 3 kwietnia w teatrze Narodowym odbędzie się jubileusz 30 lecia pracy artystycznej jednej z najświetniejszych polskich aktorek, Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Jubilatka wystąpi w komedji „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego, Utwór ten ukaże się w nowej redakcji tekstu, odmiennej od wersji pierwotnej.



# Grzeszolski w świetle zeznań świadków.

## Piąty dzień sensacyjnego procesu trucicielskiego.

SOSNOWIEC. Atmosfera procesu Grzeszolskiego zmienia się codziennie, nawet częściej. Bowiem zeznania poszczególnych świadków znowu rodzą "pytanie: winien, czy nie winien, w myślach prawnika, a nawet publiczności wywołują nanowo wątpliwości, czy jest to proces poszlakowy czy dowodowy.

W piątym dniu rozprawy składali zeznania członkowie rodziny Bugajów. Są to świadkowie oskarżenia, członkowie rodziny zmarłej w tajemniczych okolicznościach pierwszej żony Grzeszolskiego.

Jako pierwszy świadek zeznaje Janina Strączyńska, dyrektorka gimnazjum. Świadek był przełożoną Staciwińskiej, obecnej żony oskarżonego. Strączyńska opowiada, iż ś. p. Grzeszolska skarżyła się przed nią, że Staciwińska uwodzi jej męża.

Świadek po rozmowie z Grzeszolską wezwała do siebie Staciwińską, która nie wypierała się znajomości z Grzeszolskim. Świadek stwierdza, że Staciwińska była słabego charakteru i skrytą. Świadek wspomina także o narzeczonym Staciwińskiej, niej. Liszczyku.

Dyrektor gimnazjum, do którego uczęszczał śp. Jerzy Grzeszolski Ledwos stwierdza, że był on uczniem spokojnym, do szkoły uczęszczał bardzo regularnie i chętnie. Dopiero w r. 1934 zaczął opuszczać lekcje. Z oskarżonym zapoznał się świadek w związku z przekroczeniem śp. Jurka. Dyr. Ledwos wyraża się o oskarżonym dodatnio.

Następny świadek Puchalski, b. kolega śp. Jerzego, charakteryzuje go, jako chłopca przyjacielskiego i koleżeńskiego. Skolei zeznaje b. wychowawczyni córki Grzeszolskiego, śp. Lucyny. Stwierdza ona, że córka Grzeszolskiego była uczenicą słabą, nieco umysłowo upośledzoną, ale koleżeńską i uprzejmą. Po śmierci brata świadek zauważył u niej rozdrażnienie, zły wygląd i widoczne wypadanie włosów. Lucyna głęboko odczuła śmierć matki. O Kuczalskiej, która przychodziła dowiadywać się o postępy w naukach, świadek wyraża się dodatnio.

Następnie sąd przesłuchał kilku właścicieli aptek, z których tylko jeden św. Grochulski zeznał, że przed pięciu laty miał u siebie octan talu, który przyniósł mu do apteki dr. prof. Troppauer. Celem ustalenia czy świadek zrobił z tego octanu talu roztwór czy też maść, sąd zarządził wezwanie dra Troppauera.

Duże wrażenie wywołało pojawienie się na sali sądowej b. narzeczonego Staciwińskiej, Zygmunta Liszczyka, który w swych zeznaniach opowiedział dokładnie historję swej znajomości ze Staciwińską. Poznał ją na zabawie. Zapałał do niej gorącem uczuciem. Spotykali się często. Po pewnym czasie koledzy Liszczyka powiadomili go, że Staciwińska nietylko z nim flirtuje, ale również obdarza sympatją człowieka żonatego, Grzeszolskiego. Przyciśnięta przez narzeczonego do muru, Stawicińska przyznała mu się, że musi się spotykać z Grzeszolskim, bo wyrzuciłby on jej ojca i braci z posady, Swiadek zwrócił się do Grzeszolskiego listownie i nie otrzymawszy odpowiedzi, udał się do mieszkania Grzeszolskiego, powiadamiając o wszystkiem jego żonę Annę, która nie była zdziwiona opowiadaniem świadka, albowiem mąż jej zdradzał ją notorycznie. W czasie tej wizyty Liszczyk opowiedział, że Grzeszolski kupuje Staciwińskiej rozmaite prezenty, że jeździ z nią do Krakowa itp. Po tej rozmowie Grzeszolska udała się do dyrektorki seminarjum Strączyńskiej, prosząc, aby wpłynęła na swoją wychowankę. Interwencja ta nie odniosła skutku, wobec czego świadek zerwał ze Staciwińską. Wówczas S. oświadczyła, że jest niewinną chcąc to udowodnić, poprosiła świadka, aby zechciał udać się z nią do Grzeszolskich, na co Liszczyk zgodził się.

W czasie rozmowy w pokoju Grzeszolskiej wszedł niespodziewanie oskarżony i zmierzył w stronę świadka z rewolweru. Wówczas Grzeszolska wypchnęła męża za drzwi. Po tym incydencie młodzi się nadal spotykali. W kilka miesięcy później świadek zerwał definitywnie ze Stawicińską, dowiedziawszy się, że nadal utrzymuje stosunki z Grzeszolskim.

W djalogu, który wywiązał się po krótkiej przerwie między oskarżonym a drem Troppauerem, można było odnieść wrażenie, że Grzeszolski nie jest laikiem w dziedzinie chemji, jakiego udaje. Ciekawe były zeznania, złożone przez teściowę oskarżonego Bugajową. Na pytanie, poco Grzeszolski jeździł z jej synem do Rosji sowieckiej, oświadczyła, że dlatego ponieważ wszystkie pieniądze zabrał z Banku. Następnie świadek opisuje pożycie oskarżonego z jej córką, awantury itd. Swiadek stwierdza, że dzieci Grzeszolskiego były zupełnie zdrowe.

Zeznania matki i córki, tj. Bugajowej i Kuczalskiej są do siebie bl źniaczo podobne Stwierdza, że córka była zdrowa i przystojna. Na szereg pytań zarówno sądu, jak i prokuratury, Bugajowa odpowiada niejasno, tłumacząc się często brakiem pamięci, natomiast gdy zaczyna jej zadawać pytania Grzeszolski, zmierzające głównie do tego, ażeby wykazać dziedziczne obciążenie rodziny Bugajów alkoholizmem i udowodnić materjalną zależność ich od siebie, rozwija się między świadkiem a oskarżonym formalna kłótnia, którą przewodniczący musi łagodzić bądź uspakajając świadka, bądź uchylając pytania oskarżonego.

Następnie dla wyjaśnienia drastycznych momentów sąd zarządził tajność rozprawy.

# Dekret emerytalny

## nie będzie wstrzymany.

WARSZAWA. Wczoraj wiceminister skarbu Lechnicki przyjął na dłuższej audjencji delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych, która prosiła p. wiceministra o wstrzymanie wykonalności dekretu Prezydenta R. P., obniżającego emerytury o 1/4 lat służby t. zw. zaborczej, a to spowodu powołania do życia komisji, mającej rozpatrzeć zagadnienie emerytalne. Delegacja uzasadniała konieczność wstrzymania wykonalności dekretów przynajmniej na czas obrad komisji.

Wicemin. Lechnicki odpowiedział, że przedstawi tę sprawę choremu ministrowi skarbu Kwiatkowskiemu, zgóry jednak zaznaczył, że nie chce łudzić delegacje, ażeby rzecz ta została przychylnie załatwiona, gdyż skarb państwa nie zniósłby tego ciężaru.

Wobec takiego stanowiska wiceministra delegacja prosiła, ażeby przynajmniej powołana komisja rozpoczęła jak najrychlej swą pracę i ażeby powołano do niej przedstawicieli zrzeszeń emerytalnych.

Wiceminister przyszedł spowodować zwołanie komisji na najbliższy tydzień z udziałem przedstawicieli zrzeszeń emerytalnych.

# Zacięte walki koło Amba-Aladżi.

ADDIS ABEBA. Między górą Amba Aladżi a jeziorem Aszangi w dalszym ciągu toczą się zajadłe walki. Abisyńczycy twierdzą, iż wojska ich, któremi osobiście dowodzi Haile Selassie, zdołały na tym odcinku powstrzymać przynajmniej chwilowo ofensywę włoską.

Na froncie ogadeńskim ofensywa włoska jest jeszcze w okresie przygotowań.

Cesarz abisyński, który dowodzi operacjami na froncie północnym znajduje się w najbardziej zagrożonych miejscach, kierując osobiście bitwą.

W Addis Abebie powstał wczoraj popłoch na wiadomość, iż trzy samoloty lecą ku stolicy, wkrótce jednak lotnicy włoscy zawrócili na południe.

Nad Harrarem i Dagaburem ukazało się 7 samolotów,które jednak nie rzucały bomb.

Na froncie południowym panuje ożywiona akcja lotnicza. Ma ona m. in. na celu przeszkodzenie koncentracji wojsk rasa Nasibu na linji Degagonbadou — Danan.

Jeden z dowódców Bidwoded - Makonnem poległ w ostatnich dniach przy jednym ze szturmów na północy od Amba Aladżi, trafiony bombą z samolotu włoskiego. Makonnen był żonaty z jedną z sióstr cesarza i należał do dowódców abisyńskich, którzy ukończyli europejskie szkoły wojskowe.

# Nie należy spodziewać się

## ofensywy włoskiej.

Tempo posuwania się wojsk włoskich wgłąb Abisynji na odcinku frontu północnego od dwuch tygodni znacznie osłabło w porównaniu z rozpędem ofensywy na Amba-Aladżi. Wiele przyczyn złożyło się na tę okoliczność: wzrastający znowu opór wojsk abisyńskich, które po klęsce ponownie się organizują; przybycie świeżych odwodów z głębi Abisynji, jak wreszcie konieczność uregulowania włoskich komunikacyj tyłowych, zorganizowania dowozu zaopatrzenia dla daleko wysuniętych oddziałów.

Niemniej przeto położenie wojsk włoskich na północy należy uważać za zdecydowanie dobre. Obszary, zdobyte przez Włochów, stanowią pod względem terenowym pewną całość, ograniczoną naturalnym układem terenu, jaki stanowi rzeka Takazze i jej dopływy. Skrzydła frontu są należycie zabezpieczone, a na odcinku środkowym — od strony bardzo górzystej i pełnej niespodzianek prowincji Semien — również zabezpiecza rzeka Takazze. Ten obecny stan musi być „utrwalony" przedewszystkiem przez doprowadzenie do należytego funkcjonowania komunikacyj tyłowych, które wskutek wysunięcia się naprzód wydłużyły się znacznie, zwiększając odległość od 200 — 300 klm. od linji kolejowej w Asmarze.

Jeśli więc chodzi o możliwości dalszej ofensywy włoskiej wgłąb Abisynji, to pomijając mniejszy lub większy opór Abisyńczyków, bliską przeszkodę, jaką jest górzysty obszar Semienu o wysokościach ponad 4,000 mtr. — możliwości ofensywy są bardzo ograniczone do czasu uregulowania tyłowych komunikacyj. Wydaje się przeto wątpliwe, by Włosi zaryzykowali w krótkim czasie dalszą, generalną ofensywę.

# Smiertelna ucieczka przed bandytami.

KIELCE. We wsi Hruszczyna Mała pow. pińczowskiego trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, po wyłamaniu okna wtargnęło do mieszkania Stanisława Kołodziejczyka, u którego zamieszkiwał przybyły niedawno reemigrant z Ameryki, Antoni Siejak wraz z żoną. Bandyci sterioryzowali domowników strzałami rewolwerowemi, ustawiając ich twarzą do ściany. Poczem po splondrowaniu mieszkania zrabowali na szkodę Siejaka 3 tys. dolarów, kilkadziesiąt złotych gotówką oraz cenną biżuterję.

W czasie ogólnego zamieszania żona Siejaka zdołała ukryć część gotówki, z którą usiłowała zbiec na strych. W ostatniej jednak chwili została zauważona przez jednego z bandytów i w czasie ścigania jej spadła na klepisko stodoły, ponosząc śmierć.

Bandyci po dokonaniu rabunku natychmiast zbiegli.

## Niemcy będą żądały zwrotu kolonij.

BERLIN. Na zgromadzeniu publicznem izby przemysłowo handlowej w Hamburgu namiestnik Rzeszy Kaufmann wygłosił przemówienie, w którem m. in. złożył następujące oświadczenie: Roszczenia kolonjalne Niemiec muszą być ze stanowiska rozsądku ludzkiego również uznane za zrozumiałe i sprawa ta zostanie z pewnością, jako najbliższa, załatwiona pokojowo i na dobrowolnych układach z innemi mocarstwami kolonjalnemi.

## Rozkaz powrotu z Estonji do Niemiec.

TALLIN. Wszyscy zamieszkali na terenie Estonji obywatele niemieccy, urodzeni w 1916 roku, zostali zawiadomieni o obowiązku przybycia do Rzeszy dla odbycia służby wojskowej.

Prócz tego wszyscy zamieszkali w Estonji obywatele niemieccy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety w wieku od 23 do 27 roku życia otrzymali polecenie powrotu do Niemiec.

W zleceniu powiedziano, iż Niemcy potrzebują obecnie wszystkich niemieckich rąk po pracy. Każdy obywatel niemiecki otrzymał wskazówki, jakim pociągiem może bezpłatnie wyjechać z Estonji do Niemiec.

## 20.000 samolotów zamierzają zbudować Niemcy.

BRUKSELA. Niemieckie ministerstwo lotnictwa opracowało plan budowy 20.000 samolotów bojowych. Mają to być samoloty bombowe i myśliwskie po 10.000 każdego typu.

Nowy typ samolotu bombowego może zabrać ze sobą 500 kg. bomb i rozwinąć szybkość do 460 km. zaś promień jego działania wyniesie 800 do 100 klm. Samoloty będą oprócz bomb wyposażone w 20 mm działko i karabin maszynowy, załoga zaś składać się będzie tylko z dwóch ludzi.

Samoloty myśliwskie wykazać mają szybkość do 500 km. i wyposażone będą w działko szybkostrzelne 32 mm. i 6 karabinów maszynowych, załogę zaś stanowić będzie czterech ludzi.

## Włamanie do kasy miasta Pruszkowa.

WARSZAWA. Wczorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do biur magistratu Pruszkowa

Złodzieje dostali się na dach magistratu, gdzie wycięli dziurę, poczem usiłowali wywiercić otwór w suficie, aby tędy dostać się do wydziału finansowego, gdzie stoi główna kasa magistratu. Nocy tej znajdowało się w niej 3.000 złotych.

Kasiarze nie dokończyli jednak „roboty", gdyż zostali spłoszeni przez nocnego dozorcę i uciekając, pozostawili narzędzia oraz dokładny plan gmachu magistratu, z zaznaczeniem miejsc, gdzie mają być wiercone otwory.

## Statek najechał na kuter rybacki.

GDYNIA. Parowiec norweski „Vardefjell" najechał na wysokości Rozewia na kuter niemiecki „Stolp. 25". Wypadek nastąpił spowodu nieostrożności rybaków Wskutek zderzenia kuter zatonął. Rybacy zostali uratowani przez załogę statku. W czasie akcji ratowniczej jeden z marynarzy norweskich Erick Karlsen utonął. Zwłok jego nie wydobyto. Pozatem jeden z ratujących marynarzy odniósł ciężkie okaleczenia na całem ciele.



## Krwawe starcie z komunistami

BIAŁOGRÓD W czarnogórskiej wsi Seoce przyszło do krwawego starcia, w chwili aresztowania komunistycznego studenta, który ukrywał się przed władzami. Komuniści zaatakowali żandarmów, dokonujących aresztowania studenta. Wywiązała się obustronna strzelanina, w ciągu której jeden komunista został zabity, a 3 odniosło rany. Jeden z rannych zmarł wkrótce Również 5 żandarmów odniosło rany.

## Uniewinnienie 1.360 żołnierzy japońskich.

TOKIO. 1.360 żołnierzy, którzy brali udział w powstaniu i dotychczas pozostawali pod strażą w koszarach, obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń przez sąd wojenny, powrócą do swych oddziałów, jako uznani za niewinnych, gdyż słuchali jedynie rozkazów swych przełożonych. Dotychczas nic nie wiadomo o przyszłym losie oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Stan wojenny w Tokio trwa.

## Śmierć 11-tu robotników pod kołami pociągu.

KAIRO. W pobliżu Gizeh koło Kairu zderzył się samochod ciężarowy na przejeździe kolejowym, z nadjeżdżającym właśnie pociągiem towarowym. Samochód, w którym jechali robotnicy został doszczętnie rozbity. W katastrofie tej 11 robotników poniosło śmierć, 17 zostało ciężko, a 14 lżej rannych.

## Trucicielka męża w mundurze Legji Cudzoziemskiej.

CASABLANCA. W jednym z marokańskich oddziałów Legji Cudzoziemskiej popełnił samobójstwo młody żołnierz, który przed dwu zaledwie tygodniami zaciągnął się do Legji.

Dopiero po samobójstwie stwierdzono ze zdziwieniem, że była to kobieta, która w niewyjaśniony dotąd sposób umiała ukryć swą płeć w czasie przeglądu lekarskiego.

Dochodzenie ustaliło, iż samobójczynią jest niejaka Karolin Andersen, młoda Szwedka, która otruła swego męża i uciekłszy do Francji, zaciągnęła się do Legji Cudzoziemskiej jako Karol Anderson.

## Tragedja miłosna wśród Polaków nowojorskich.

W mieszkaniu Weisenbergerów w Nowym Jorku rozegrała się tragedja, której ofiarą padł niejaki Stefan Szubunka, b. narzeczony 21-letniej Elżbiety Wołoszynówny, służącej w tym domu, Dziewczyna dowiedziawszy się, że ukochany poślubił pewną Amerykankę w Illinois, zaprosiła go do siebie na „pożegnanie", podczas którego uraczyła go napojem, sporządzonym z 14 proszków środka nasennego. Po jakimś czasie młodzieniec zasnął, a wówczas Wołoszynówna wychyliła szklankę płynu z tym samym preparatem. Podczas tej „libacji" przyszedł do mieszkania brat Weinsenbergowej, Trocki, a zauważywszy w pokoju przy kuchni nieprzytomną parę, zaalarmował policję. Przewieziono oboje do szpitala, wszelkie jednak próby przywrócenia Szubun ce życia nie przyniosły żadnego wyniku. Wołoszynównę zdołano uratować. Oświadczyła ona, że nie mogła pogodzić się z myślą, iż ukochany porzucił ją dla innej kobiety.

## W kilku wierszach.

— Bawiący obecnie w Londynie minister spraw zagranicznych Beck i pani Beckowa podejmowani byli wczoraj śniadaniem przez stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, sir Roberta Vansittarta i lady Vansittart.

— Płk. Kossakowski, długoletni szef dowództwa Broni Pancernej M. S. W. został odwołany z dotychczasowego stanowiska, a na jego miejsce został mianowany płk. Koczwara, dotychczasowy dowódca Obozu Szkolnego Broni Pancernej w Żórawicy pod Przemyślem.

— Słynny sowiecki łamacz lodów „Małygin", który uczestniczył w wielu wyprawach ratunkowych, sam znalazł się obecnie w niebezpieczeństwie, uwięziony przez lody na wodach Morza Białego. Z Murmanu wysłano z pomocą kilka parowców oraz samoloty.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Niedziela 22 marca. Katarzyny.
Poniedziałek 23 marca. Katarzyny Kr. Szwed.
Wschód słońca o g. 5,36. Zachód o g. 17.50.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

**Udekorowani krzyżami zasługi.** W ub. czwartek o godz. 10 rano na placu Jasnogórskim, na kilka chwil przed nabożeństwem żałobnem za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się dekoracja kilku wojskowych miejscowego garnizonu Krzyżami Zasługi, nadanemi im w dniu 19 marca przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Aktu dekoracji dokonał dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski.

Złotemi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali: komendant miejscowej PKU. mjr. Henryk Dmowski i mjr. 7 p. a. l-u Tadeusz Rohoziński; Srebrnemi Krzyżami: dowódca kompanji telegraficznej 7 Dywizji Piechoty kpt. Józef Wilk, kpt. dypl. 27 p. p. Modest Żabski, por. 7 p. a. l-u Władysław Szymański oraz dowódca plutonu żandarmerji por. Henryk Mirakowski; Bronzowe Krzyże Zasługi otrzymali: st. sierżant kompanji telegraficznej 7 Dyw. Piech. Bolesław Art, st. wachmistrz z 7 Dyw. Piech. Franciszek Kiter, st. sierż. 27 p. p. Michał Łukasik, ogniomistrz 7 p. a. l-u Władysław Januszewski i sierżant 27 p. p. Antoni Kurpios.

**Prace nad budżetem miejskim.** Dobiegają już końca prace kolegjum Zarządu Miejskiego nad preliminarzem budżetowym. Prace te w tym roku zostały opóźnione w związku ze zmianami w dochodach miejskich, wynikającemi z dekretów rządowych, z których ostatni ukazał się 15 stycznia br.

W najbliższych dniach Zarząd Miejski zakończy prace budżetowe, poczem preliminarz budżetowy zostanie skierowany do komisji finansowo-budżetowej i jednocześnie wyłożony do wglądu publicznego na przeciąg dni 7.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że sesja budżetowa Rady Miejskiej nie będzie mogła rozpocząć się wcześniej, niż dopiero w pierwszych dniach kwietnia.

**Zmiana na stanowisku powiatowego agronoma.** W tych dniach powiatowy agronom wydziału powiatowego i zarazem kierownik Okr. Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Marjan Ogłaza opuścił dotychczasowe swe stanowisko i przeniesiony został na odpowiedzialne stanowisko do Krakowskiej Izby Rolniczej. W ciągu 3-letniej pracy na terenie naszego powiatu p. Marjan Ogłaza wydatnie przyczynił się do rozwoju Okr. Tow. i Org. Kółek Rolniczych, doprowadzając ilość kółek rolniczych z 17 do 64, liczbę zaś członków do 1200.

Obowiązki pow. agronoma i kierownika Okr. Tow. narazie pełni p. Marjan Krzemiński.

**Przygotowania do poboru rocznika 1915.** Władze administracyjne czynią przygotowania do przeprowadzenia poboru rocznika 1915 Jak za lat ubiegłych komisje poborowe rozpoczną urzędowanie z dniem 1 maja. Wkrótce rozpocznie się druk obwieszczeń, wyszczególniających plan zgłaszania się po borowych według liter alfabetu i miejsc zamieszkania. W czasie trwania poboru, będą ograniczenia sprzedaży napojów wyskokowych w pobliżu siedziby komisyj poborowych.

Wezwania do stawienia się przed komisjami poborowemi doręczane będą poborowym w miastach za pośrednictwem komisarjatów P. P., zaś na wsi przez urzędy gminne.

**Wymowna liczb.** Miljon dzieci poza szkołą... 15 tysięcy nauczycieli bez pracy... Oto liczby, obrazujące tragiczny stan naszej oświaty. Wymowna ilustracja przyszłości kultury polskiej. Nie wystarczą tu zabiegi Rządu, działającego w ramach szczupłego budżetu. Nie wystarczą starania poszczególnych jednostek. Społeczeństwo zjednoczone we wspólnym wysiłku, winno stanąć w walce o przyszłość Narodu. Nie wolno przejmować się biernym pesymizmem, który zabija czyn. Mamy przecież organizacje społeczne, które w walce o oświatę mogą pochlubić się sukcesami. Kilka tysięcy bibljotek, setki szkół powszechnych i zawodowych Macierzy Szkolnej działa już w terenie. Stanowią one pierwsze placówki w walce z analfabetyzmem. Z nimi powinno stanąć do współpracy całe społeczeństwo polskie.

To też w czasie zbiórki na „Dar Narodowy" niech nie zbraknie ani jednego obywatela, któryby chociaż swoim „wdowim groszem" nie przyczynił się do wytrzebienia plagi analfabetyzmu w kraju.



**O przedłużenie ochrony lokatorów zabiegają właściciele restauracyj.** Centrala stowarzyszeń restauratorów złożyła wicepremjerowi i ministrowi skarbu inż. Kwiatkowskiemu obszerny memorjał w sprawie wyjęcia lokali restauracyjnych spod ustawy o ochronie lokatorów, dokonanego na skutek dekretu z dn. 14 listopada 1935 r. Przedsiębiorstwa restauracyjne bowiem, jako wykupujące świadectwa przemysłowe, I, II i III kategorji handlowej, będą z dniem 30 września rb. pozbawione dobrodziejstw powyższej ustawy.

Autorzy memorjału uznają, że ustawa o ochronie lokatorów winna być zlikwidowana lecz stopniowo. Nie może to nastąpić nagle, gdyż dzięki ustawie lokale restauracyjne nie są zabezpieczone długoletniemi kontraktami najmu, jak to było przed wojną.

**Zniżki kolejowe na zjazd do Poznania.** W czasie od 23 kwietnia do 6 maja, na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, udzielana będzie zniżka kolejowa dla wszystkich udających się do Poznania. Zniżka wynosić będzie 75 proc. ceny biletu w drodze powrotnej, t.zn., że drogę do Poznania przebywa turysta za biletem normalnym, za powrót natomiast płaci tylko 1/4 ceny normalnej.

Karty uczestnictwa LPT, uprawniające do zniżek, będą wydawane bezpłatnie przez wszystkie niemal kasy kolejowe i biura podróży.

Warunkiem uzyskania zniżki w drodze powrotnej jest zwiedzenie Targów Poznańskich. Szczegóły będą ogłoszone niebawem.

**Z Miejskiego Teatru Kameralnego.** Dziś w sobotę 21 b. m. i jutro w niedzielę o godz. 20-ej ostatnie trzy przedstawienia rewelacyjnej sztuki Fodora „Matura", która wstępnym bojem zdobyła rekord powodzenia i grana była dotąd przy wypełnionej widowni.

W sobotę, o godz. 17-ej nieodwołalnie poraz ostatni znakomita komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowej".

W niedzielę o godz. 15 30 i 17.45 poraz ostatni pełna humoru i kapitalnych sytuacyj komedja muzyczna Paula Schurek'a „Muzyka na ulicy".

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru w sobotę od godz. 16-ej, a w niedzielę od godz. 11 ej rano.

W próbach „W małym domku" Rittnera z p. Biesiadecką w roli głównej, w reżyserji dyr. Brodzikowskiego.

**Pierwsze kino w pociągu.** Ministerstwo Komunikacji złożono ofertę na zainstalowanie w pociągach wycieczkowych aparatów kinowych-dźwiękowych. Tutułem próby aparat kinowy będzie zainstalowany w jednym z wagonów pulmanowskich, który będzie mógł pomieścić około 150 widzów.

Wagon ten będzie uruchomiony na linji Kraków — Zakopane.

# W trosce o młode pokolenie

## Przemówienie senatora Dominika Zbierskiego na plenum Senatu.

(dokończenie)

Nasuwa się pytanie czy w Polsce niepodległej są potrzebne specjalne organizacje, które byłyby szczególnym organem wychowania państwowego. Sądzę, że nie są potrzebne. Wychowanie państwowe, tak doniosłe z punktu widzenia przyszłości Polski niepodległej, to wychowanie, które jest równocześnie i wychowaniem narodowem, prowadzono nieodpowiednio. Wszak tej sprawy, jak wogóle sprawy wychowania, nie załatwi się jednem czy drugim okólnikiem lub rozporządzeniem. Naszego pokolenia nie wychowywano przy pomocy takich środków, a my nosiliśmy w sercu wizję Państwa Polskiego, walczyliśmy o to Państwo i pod komendą Marszałka Piłsudskiego wywalczyliśmy Polskę niepodległą. Tylko wtedy nie deklamowaliśmy, jak to się robi teraz. Wychowanie państwowe nie jest i nie będzie nigdy przedmiotem nauki. Nie możemy go wprowadzić do programu rozporządzeniem ministerjalnem z dokładnie przepisanym planem zajęć. Wychowanie państwowe nie jest sztywnym zbiorem wiadomości, które nauczyciel stara się wiernie uczniom swoim przyswoić. Wychowanie państwowe, o ile ma prowadzić do celu, musi być aktywne, twórcze, obejmujące całokształt pracy szkolnej. Wymaga ono twórczego wysiłku zarówno ze strony nauczyciela, jak i ucznia. Tutaj nie można się zasłonić zgrabnym frazesem. Istotą bowiem wychowania państwowego pozostanie zawsze pogłębianie kultury społecznej.

Do tego celu zdąża się przez pogłębianie treści stosunków, wiążących jednostki. Zasadniczą troską nauczyciela musi być podniesienie kultury stosunków społecznych.

Nauczyciel, który z patosem deklamuje o państwie i jego wielkości i mocarstwowej potędze, wychowawczo jest obojętny, na młodzież wpływu nie wywiera.

Przechodzę do zagadnienia odpowiednich wychowawców. Najlepszy program nic nie pomoże bez dobrych wykonawców. Nauczyciel, który poza nauczaniem umie być doradcą i kierownikiem młodzieży, jest dobrym wychowawcą społecznym i państwowym.

Jako wytyczna polityki oświatowej Rządu wysuwa się sprawa doboru nauczycieli. Niewątpliwie dobrym warunkiem dobrego nauczyciela będzie jego zamiłowanie do zawodu pedagogicznego. Władze szkolne mają możność ustalenia czy nauczyciel posiada zamiłowanie do zawodu, podczas dwuletniej praktyki po egzaminie naukowym.

Obok doboru odpowiednich nauczycieli uspołecznionych i twórczych, drugim podstawowym warunkiem będzie wytworzenie należytej atmosfery wychowawczej w szkole średniej i powszechnej. Wtedy zostanie rozwiązany problem wychowania, problem podstawowy w życiu każdego społeczeństwa. Zamiast nauczycieli, którzy są tylko erudytami i którzy biernie egzekwują od uczni pewną ilość wiadomości przez program przewidzianych, musi być nauczyciel uspołeczniony, twórczy, zaprawiający swych wychowanków do samodzielnego twórczego wysiłku i do koordynacji ich pracy z wysiłkami innych.

Nauczyciele muszą tak działać, żeby młodzież ściśle i mocno związać i przywiązać do szkoły i poddać całkowicie pod jej wpływ wychowawczy. W tem leży tajemnica wychowania — człowieka. Dotychczasowa polityka p. Ministra Oświaty daje pewność i gwarancję takiego właśnie postępowania i działania. W tem miejscu pragnę wyrazić p. Ministrowi pełne zaufanie i uznanie. Wniosek p. Ministra o podwyższenie budżetu Ministerstwa Oświecenia o 7.000.8000 zł. jest momentem zwrotnym i przełomowym w historji budżetu tego Ministerstwa. Wniosek ten, jako wysoce dodatni, należy przyjąć z głębokiem zadowoleniem. Jeśli kto myśli, ze można przerobić wychowanie i wytworzyć nowy typ absolwentów szkoły, nie zmieniając umysłowości jej kierowników, ten jest w oczywistym błędzie. Jeśli kto myśli, że można budować Państwo nie pracując nad budową samego siebie, ten ulega zupełnemu złudzeniu. Ja rozumiem, że nauczycielstwu w jego ciężkiej i wyczerpującej pracy wychowawczej, przy zbyt małem uposażeniu, które właściwie równa się uposażeniu glodowemu, trzeba dać sprzyjające warunki konieczne do owocnej działalności. Niewątpliwie do tych zasadniczych warunków należą dwa: awans automatyczny i niezależność szkolnictwa od administracji ogólnej.

Nauczyciel ze względu na odrębny rodzaj i charakter pracy nauczającej i wychowawczej musi posiadać szczególny spokój i równowagę, którą mu zapewnia awans automatyczny, oparty na dekrecie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 18-go grudnia 1918 r.

Jest to jedyna możliwa forma awansu dla nauczycieli, którzy nie mają z natury swej pracy awansu hierarchicznego i którzy całe życie pozostają nauczycielami i wychowawcami. To jedno. A drugie to, że nauczyciel nie może być urzędnikiem, co stałoby się w razie podporządkowania szkolnictwa administracyjnego.

Patrzę na nauczycieli jako nie na ślepych wykonawców papierowych zarządzeń, lecz jako na twórczych, uspołecznionych działaczy, tworzących bezustannie nowe wartości moralne i nowe wartości intelektualne.

Nauczyciele to pionierzy kultury polskiej, siły i mocy naszego Państwa. I właśnie dlatego nauczycielstwo powinno mieć zapewniony awans automatyczny i niezależność od administracji ogólnej.

Wysoki Senacie! Nowa Polska szkoła musi wytworzyć takie siły twórcze, które zniszczą wszelkie destrukcyjne wpływy, idące na młodzież z tak zwanego stronnictwa narodowego.

Bójki i awantury w szkołach akademickich muszą się skończyć. Stronnictwo Narodowe jako wywrotowe i antypaństwowe powinno być rozwiązane w całej Polsce, jak to się już stało na Górnym Śląsku. Szkoła musi przełamać kryzys autorytetu i autorytet wznieść wysoko. Szkoła musi wychować młode pokolenie w duchu i treści nowej Konstytucji z roku 1935. Przez to będzie rosła obronna siła i moc naszego Państwa, będzie narastać konsolidacja społeczeństwa. Naród polski stanie się jednolity i zwarty.

Szkoła w Państwie Polskiem musi wychować młodzież w kulcie tego, co wielkie, piękne i twórcze. musi ją wychować na ideologji Marszałka Piłsudskiego, musi młode pokolenie mocno związać z własnem polskiem państwem musi wychować młedzież w miłości, szacunku i karności wobec państwa i wszystkich jego władz i obywateli.

Tego społeczeństwo oczekuje od szkoły, wszystkich jej kierowników i nadrzędnych organów i od całej polityki oświatowej Rządu. (Oklaski).





## 1,000,000 zł. na dożywianie dzieci.

Potrzeba wzmożenia i rozszerzenia akcji dożywiania dzieci w okresie przednówka spowodowała, iż Rząd mimo trudności finansowych postanowił przeznaczyć 1 miljon złotych na pomoc doraźną dla dzieci.

Ministerstwo Skarbu w miesiącu marcu przyznało powyższą kwotę do dyspozycji Ministerswa Opieki Społecznej, któ re podzieliło je między tereny, w zależności od liczby dziatwy i potrzeb lokalnych. Minister opieki społecznej zwrócił się z apelem do samorządów i społeczeństwa o wydatny współudział zarów no organizacyjny, jak i finansowy.

## Przed uruchomieniem robót inwestycyjnych.

### Ulgi dla prywatnych inwestycyj.

Rząd podjął energiczne kroki w kierunku uruchomienia w najbliższych tygodniach szeregu robót inwestycyjnych, któreby w wydatnym stopniu przyczyniły się do ożywienia naszego gospodarstwa społecznego.

Przedewszystkiem wchodzą tu w grę roboty inwestycyjne PPK, Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, które wyniosą mają ogółem 90 miljonów zł. oraz inwestycje wodne w kwocie 20 miljonów złotych.

Kwota ta ma być uzyskana w formie długoterminowej pożyczki od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Poza tem przeprowadzone mają być inwestycje, przewidywane w budżecie na kwotę 50 miljonów zł. i inwestycje państwowe pozabudżetowe, objęte planem inwestycyj przedsiębiorstw państwowych na kwotę 223 miljonów zł.

Ogółem z funduszów publicznych przeznaczone zostanie na inwestycje dość znaczna kwota, wahająca się w gra nicach 400 milj. zł.

W sprawie tej odbędzie się wkrótce posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem rozpatrzona będzie również sprawa udzielania pewnych ulg podatkowych i innych ulg dla prywatnych inwestycyj o charakterze produkcyjnym, do czego sfery gospodarcze przywiązują dużą wagę.

**Dzieciom do lat 6 nie wolno chodzić do kina.** Niezależnie od istniejących ograniczeń przy wpuszczaniu do kin młodzieży w tych wypadkach, gdy filmy zostały zakwalifikowane przez cenzurę, jako niedozwolone dla młodzieży spowodu treści erotycznej itp., zastosowany będzie całkowity zakaz wprowadzania na sale kinowe dzieci poniżej lat 6. Obostrzenia te podyktowane zostały stanowiskiem pedagogów i lekarzy, uznającem, iż pokazywanie małym dzieciom obrazów filmowych jest psychicznie szkodliwe.





**Wyjaśnienie w sprawie „Lutni".**

W Nr. 15 „Gazety Narodowej" z dnia 15 b. m. umieszczona została notatka pod tytułem „Milcząca Lutnia" w którym to artykule autor napada na por. Grzewińskiego, jakoby Szkoła Muzyczna, założona przez wymienionego, była założoną przy pomocy instrumentów „Lutni".

Niechciałbym polemizować z „Gazetą Narodową", lecz znając sprawę jako były członek „Lutni" pragnę udzielić paru wyjaśnień:

Czy wiadomo „Gazecie Narodowej" że Szkoła Muzyczna por. Grzewińskiego była już założoną na dwa lata przed eksmisją „Lutni" z Teatru Kameralnego.

Czy wiadomo „Gazecie Narodowej" że por. Grzewiński przyjął do swego lokalu bezinteresownie T-wo „Lutnia", dając lokal i światło bezpłatnie, ratując tym sposobem T-wo od mieszkania na ulicy.

Czy wiadomo „Gazecie Narodowej" że por. Grzewiński widząc, iż z „Lutnią" pracować nie może, powiadomił zarząd „Lutni" pismem z dnia 16. XI. 1934 r. o swem ustąpieniu, jako kierownika, oraz prosząc w temże piśmie zarząd o zabranie instrumentów „Lutni" (pianina i fisharmonji) z jego lokalu, a do dziś dnia instrumentów tych nie zabrano

Dając tych kilka wyjaśnień, uważam że zarząd nieistniejącego obecnie T-wa ze swej strony znając tło sprawy zabiera głos w powyższej sprawie i obroni człowieka niewinnie szkalowanego, który nosząc mundur sam bronić się nie może.

*Były członek T-wa „Lutnie".*



*„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".*

**Imieniny Marszałka Piłsudskiego w Gimnazjum Tow. „Szkoły Społecznej"**. Onegdaj odbyła się w Gimnazjum Tow. „Szkoły Społecznej" pod niosła uroczystość z okazji imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Młodzież zgromadziła się w świetlicy zakładu przed przystrojonym kirem portretem Wielkiego Marszałka. Uroczystość zagail w krót kich słowach prof. dr. Lande, poczem przystąpiono do składania deklaracyj składkowych na rzecz F.O.M. Rozpoczęli je delegaci gmin klasowych, nalepiając znaczki F O.M. na specjalnie w tym celu przygotowanych arkuszach. Po nich uczynili to samo uczniowie.

Następnie orkiestra szkolna pod batutą swego kapelmistrza p. Spirydonowa odegrała marsza żałobnego Szopena. — Punktualnie o godz. 19-ej otworzono głośnik radjowy, aby wszyscy zebrani wysłuchać mogli przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o Marszałku Piłsudskim. — Odbyło się to w głębokiej powadze i skupieniu. — Na tem zakończono uroczystość, która w pamięci wszystkich obecnych pozostawiła niczem niezatarte wrażenie.

**Walne zebranie Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów**. Jutro w niedzielę o godz. 3 popoł. w związku ze zbliżającem się otwarciem wiosennego sezonu kolarskiego w sali straży ogniowej odbędzie się walne zebranie członków Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów.

## Likwidacja strajku w fabryce „Konkon".

W dniu wczorajszym pomyślnie został zlikwidowany zatarg w fabryce wózków dziecięcych i łyżew pp. Kona i Kongreckiego. Konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem insp. pracy inż. Kuliczkowskiego doprowadziła do porozumienia obydwóch stron, które pod pisały nową umowę.

Na mocy nowej umowy niektóre kategorje płac zostały podwyższone.

Wobec likwidacji zatargu robotnicy stanęli do pracy.



# Milcząca „Lutnia".

Zdarza się, że porzucony gdzieś na szafie stary insrument brzęknie. Zabobonni wtedy mówią: „coś straszy", doświadczeni: „coś pękło". Jeżeli chodzi o milczącą „Lutnie", która wydała z siebie szpetny ton na łamach „narodówki", to możliwe jest i jedno i drugie: I straszy i pękło. Może ostatnia pękła struna i to ze strachu.

Myśmy o milczącej „Lutni" pisali już w „Słowie". Chcieliśmy przerwać jej milczenie, chcieliśmy pobudzić ją do życia, ściągnąć ze składu starzyzny i nastroić na ton śpiewny. Bo to i tradycję piękną ma i wiek pracowity, bo roku 1905 sięgający i majętna była, jak mało które towarzystwo śpiewacze i naprawdę szkoda, że zmarniała i majątek roztrwoniła.

Bo, proszę: własny plac, budulec, fortepian koncertowy i pianino i fisharmonię i bibljotekę... No i chór imponujący.

Dziś po tem wszystkiem pozostało jedynie wspomnienie smutne.

Ze tak się stało i o to, że „Lutnia" dziś jest tylko wspomnieniem przykrem myśmy obwiniali zarząd, który tę instytucję do upadku doprowadził tak, że dziś jedynym przejawem życia „Lutni" jest wypożyczanie na koncerty i za pieniądze starego koncertowego pianina.

Był moment, kiedy zdawało się, że „Lutnia" odżyła. Zeszedł się chór, pod szkolił pod dyrekcją por. Grzewińskiego, dał piękny koncert publiczny i znów cisza, zmącona dopiero teraz wystąpieniem „narodówki".

Że ten temat poruszono, że przypomniano nam „Lutnię" — to dobrze. Źle, że w fałszywym świetle wizję jej nam pokazano, że tendencyjnie wzmiankę zabarwiono, usiłując winę zwalić na, nietylko Bogu ducha winnego, por. Grzewińskiego, lecz na człowieka o wysokiej kulturze muzycznej i świetnego organizatora, który właśnie podjął trud ożywienia „Lutni".

Te błąd naprawić trzeba i trzeba sprawę „Lutni" omówić bezstronnie.

Uczynimy to.



# Straszna śmierć wieśniaka w płomieniach

We wsi Jaskrów, gm Mstów, wybuchł groźny pożar, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Ogień powstał w domu mieszkalnym 38-letniej Anny Radeckiej i objął wkrótce cały budynek, skąd przeniósł się błyskawicznie na pobliską oborę i sąsiedni dom mieszkalny. — W krótkim czasie wszystkie trzy budynki przedstawiały istne morze płomieni.

Wszelka akcja ratunkowa okazała się niemożliwą ze względu na łatwopalny materjał, szybko trawiony przez rozszalały żywioł, zagrażający również dalszym budynkom, które jednak udało się uratować.

W płomieniach zginęła wspomniana wyżej Radecka, która nie zważając na grożące jej niebezpieczeństwo wbiegła do płonącego mieszkania, chcąc ratować swój dobytek i nie zdołała już wydostać się stamtąd, w tym bowiem momencie budynek zawalił się, grzebiąc ją pod sobą.

Dopiero po dłuższej akcji ratunkowej zdołano pożar ugasić i spod zgliszcz domu wydobyć zwłoki nieszczęśliwej kobiety.

Jak się okazało, pożar spowodowali 9-letni syn Radeckiej i 10 letni Jan Didek, którzy obok strzechy słomianej dachu budynku strzelali z calichloricum.

**Z wesołych czwartków „Europy"**. Ostatni „wesoły czwartek" „Europy" miał przebieg niezwykle barwny i ożywiony.

Główną atrakcją wieczoru był oryginalny turniej poetycki, którego uczestnicy mieli za zadanie ułożyć czterowiersz na melodję popularnego krakowiaka. Zespół „Szału" celem wdrożenia tej melodji w umysły publiczności wielokrotnie powtarzał ją w ciągu całego wieczoru i melodyjny krakowiaczek, jako miły ku sfuchaniu refren, nieustannie rozbrzmiewał.

Do konkursu stanęło przeszło 20 osób. Odczytywanie doraźnych płodów rodzimej twórczości poetyckiej odbywało się przy dźwiękach krakowiaka. Zpośród odczytanych utworów kilka zwróciło ogólną uwagę gładkim tokiem wiersza i dobrze uchwyconym rytmem. Pierwsza nagroda w postaci butelki szampana przyznana została jednogłośnie p. Schreiberównie, zdobywca drugiej nagrody p. I. G. otrzymał flaszkę likieru. Obydwie te nagrody ofiarowała dyrekcja „Europy".

Pozatem do urozmaicenia wieczoru przyczyniło się kilka innych konkursów.

Był to przedostatni wesoły czwartek z udziałem świetnego zespołu „Szału", który jest wprost niezrównanym aranżerem różnych wesołych imprez i wykazuje niewyczerpane zasoby werwy i humoru, mimowoli udzielającego się publiczności.

W dniu 26 bm. odbędzie się pożegnalny „wesoły czwartek" pod kierownictwem „Szału", który, niestety związany terminowemi kontraktami z dniem 31 marca opuszcza Częstochowę, gdzie od kilku tygodni zbiera tyle zasłużonych braw, oklasków i objawów ogólnej sympatji.

**Z życia Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych.** W dniu 20 bm. w Publ Szkole Dokszt. Zawodowej Żeńskiej zbiegły się dwie wizytacje. Przybył naczelnik WydziałuOśw. i Kultury, p. B. Stala, by, jak czynił to już parokrotnie, sprawdzić stan budynku, frekwencji uczenic — słowem, by, jako opiekun szkoły z ramienia Miasta, zapoznać się z jej aktualnemi sprawami.

W tym samym czasie przybyła z Łodzi na inspekcję komendantka Okręgu Państw. Urzędu przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju, p. Zofja Hajrunajtysowa. Inspektorka, po zapoznaniu się z pracą i stanem hufca, była przypadkowo obecną na poranku zorganizowanym przez komendantkę hufca, p. Marję Czajkównę, w związku z dniem imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Poranek starannie wykonany, zakończony apelem kierowniczki szkoły, p. J. Nagórko, do uczenic, zostawił na wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Należy zaznaczyć, że p. Harunajtysowa wyrażała się o szkole z najlepszem uznaniem. Podniosła dbałość o utrzymanie czystości w budynku szkolnym. estetyczny wygląd uczenic, a nadewszystko podkreśliła miłą i serdeczną atmosferę w szkole. Twierdziła też z całą stanowczością, że szkoła częstochowska zajmuje w podległym jej okręgu najwyższe stanowisko, z pośród wszystkich szkół tego typu.

Stan Publ. Szkół Dokształcających Zawodowych w Częstochowie jest wynikiem wysiłków zarówno tych, którzy pracują w samej szkole, jak i tych, którzy swą opieką z ramienia Miasta czy Rzemiosła dają im możność rozwoju i zajęcia chlubnego stanowiska.

**Ładna sublokatorka.** Na oryginalny pomysł wpadła 25 letnia Stefanja Trąbska. W lutym b. r. zgłosiła się ona do dozorcy domu przy ul. Senatorskiej 14 p. Pośpieszyńskiego, podała się za hafciarkę, która dotychczas zamieszkiwała na Lisińcu, a obecnie chce się przenieść bliżej swej klijenteli i koniec końców wynajęła mieszkanie u Pośpieszyńskich.

Wprowadzając się, oświadczyła, że dopiero nazajutrz przywiezie rzeczy, wobec czego Pośpieszyńska dała jej karteczkę z adresem, aby wiedziała, dokąd przywieść rzeczy.

Zrozumiałem jest, że Trąbska, mając zgóry powzięty perfidny plan, nie wyjawiła prawdziwego swego nazwiska.

Tego samego dnia nowa sublokatorka. korzystając z chwilowej nieobecności sublokatorów, niepostrzeżenie ulotniła się, zabierając na pamiątkę zegarek, 2 kwity lombardowe na zastawione pierścionki, zapalniczkę, swetr i t. d.

Dopiero wówczas Pośpieszyńscy zorjentowali się, jakiego rodzaju hafciarkę wpuścili do mieszkania. Żona Pośpieszyńskiego pomstowała, na czem świat stoi, posyłając złorzeczenia pod adresem złodziejki i gorzko narzekając, że ładnie „wyhaftowała ją ta hafciarka".

Lecz nie dając za wygraną, zaczęła jej szukać po całem mieście i wreszcie po kilku dniach zetknęła się z nią oko w oko i oddała ją w ręce policji.

Wobec nieodpartych dowodów winy Sąd uznał Trąbską winną zarzuconego jej przestępstwa i ze względu na poprzednią jej karalność skazał ją na 1 i pół roku więzienia.

**Iza Kremer w Częstochowie**. To fascynujące nazwisko wywołało w całem naszem mieście niebywałe zainteresowanie, czego dowodem jest wielki popyt na bilety, które w przedsprzedaży w księgarni p. Br. Kruszyńskiej (Aleja 23), są formalnie rozchwytywane i pozostała ich tylko nieliczna ilość. Iza Kremer jest bowiem zjawiskiem nowoczesnej sztuki i każda jej piosenka pozostawia na słuchaczach niczem niezatarte wrażenie. Dodać przytem należy, że znakomita ta artystka śpiewa w kilkunastu językach, a między innemi w polskim, francuskim, żydowskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim i innych. Koncert odbędzie się o godz. 20 30 we wtorek dnia 24 bm. w sali Straży Ogniowej.

## Przemytnik w potrzasku.

W dniu 19 bm. w Krzepicach odbywał się jarmark, na który licznie zjechali kupcy i włościanie z okolicznych wiosek

Brygada Kontroli skarbowej podczas tego ożywionego jarmarku zwróciła szczególną uwagę na pewną furmankę, która w sposób dość interesujący przerzucała się z miejsca na miejsce, jakby celem zmylenia śladów. W pewnym momencie furmanka zajechała przed stojącą na uboczu stodołę. Po chwili wyszedł z niej mężczyzna i zaczął wyrzucać z furmanki wiązki słomy W tym momencie nieoczekiwanie wyszli z ukrycia funkcjonarjusze kontroli skarbowej i przy współudziale policji zatrzymali podejrzanego woźnicę, którym okazał się karany już za przemyt Walenty Jasiński ze wsi Podłęże Szlacheckie.

Jak się okazało, w wyrzuconej z furmanki słomie ukrytych było 25 klg. pieprzu w oryginalnych woreczkach niemieckich oraz 8 klg. cytryn również pochodzenia zagranicznego.

Przemyt został zakwestjonowany, przemytnik zaś osadzony pod kluczem.

**Spadek zbytu tytoniu**. Wartość zbytu tytoniu w styczniu b. r. wyniosła 37,775,000 zł., co oznacza spadek w porównaniu do grudnia roku ubiegłego o 900,000 zł.

W roku 1934 wartość zbytu tytoniu w całej Polsce wyniosła 478,481,000 zł., w 1933 r. — 485,699,000 zł. zaś w roku 1935 — 467 963,000 zł.

**Nocny szturm do mieszkania**. Ubiegłej nocy dom № 62 przy ul. Kruszwickiej był widownią burzliwego zajścia.

W domu tym zamieszkuje p. Teodor Dudziak. Między wymienionym a sąsiadem jego, Bronisławem Kochanikiem istnieją od pewnego czasu nieporozumienia.

Kochanik dobrawszy sobie do pomocy Józefa Stachla (ul. Kaszubska 48) i uzbroiwszy się w siekierę krótko po pół nocy przypuścił szturm do mieszkania znienawidzonego sąsiada. Napastnicy wyrąbali siekierą drzwi, lecz do mieszkania dostać się nie zdołali, gdyż p. Dudziak stawił opór. Zmuszeni do rejterady napastnicy wybili z zemsty szyby w oknach mieszkania p. Dudziaka. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

**Poo kołami auta.** U zbiegu Alei Wolności i II Alei auto, prowadzone przez p. Klemensa Kanczewskiego (ul. Ogrodowa 43) najechało przechodzącego wówczas 10 letniego Michała Kwiecińskiego, który doznał szeregu poważnych obrażeń i umieszczony został w szpitalu Panny Marji. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

W tem samem miejscu wczoraj o godz. 14-ej taksówka nr. kl. 71092 najechała na przechodzącego przez jezdnię 66-letniego Stefana Zaleskiego, zam. przy ul. Okólnej 107/109, który doznał lekkiego obrażenia ciała.

**Sprawy eterowe.** W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy Sądu Okręgowego rozpoznawał sprawę mieszkańca wsi Gać (gm. Dźbów), oskarżonego o to, że w marcu 1935 r. przemycił z Niemiec do Polski 4,5 klg. eteru etylowego, 9 ltr. spirytusu, 2 brzytwy i 1 parę pedałów do roweru. Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Miller, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził sekr. Stawski.

Oskarżony tylko częściowo przyznał się do winy, oświadczając, że krytycznego dnia zaprowadzono go na posterunek straży granicznej, gdzie jeden ze strażników zaczął grać na skrzypcach, a dwaj inni bili go celem wymuszenia zeznania.

Sąd oczywiście nie uwierzył w te brednie i skazał przemytnika na 8 miesięcy więzienia i 423 zł. grzywny pieniężnej.

**Wybryki te ukrócić należy.** Na Nowym Rynku, w pobliżu kościoła św. Zygmunta wynikła wczoraj bójka między kilku podejrzanymi osobnikami, prawdopodobnie „opiekunami" operujących tam cór koryntu, które głośnemi okrzykami zachęcały swych przyjaciół do walki. Słowa, jakie przytem padały, nie nadają się do druku. Bójka była bardzo zacięta. Posługiwano się różnemi narzędziami. Z walki tej wszyscy uczestnicy wyszli z licznemi obrażeniami. Kres jej położyło przybycie policji, na widok której awanturnicy rzucili się do ucieczki.

Na marginesie powyższego zajścia zaznaczyć należy, że podobne wypadki na tym odcinku nie są odosobnione, co dziennie prawie w godzinach wieczornych odbywają się tam gorszące zajścia w których uczestniczą różnego rodzaju elementy przestępcze.

Liczni przechodnie są więc stale narażeni na wysłuchanie wysoce przykrych epitetów, któremi darzą się wzajemnie konkurujące ze sobą podejrzane jednostki a nieraz i na dotkliwe poturbowanie. Spodziewać się należy, że władze ukrócą te wybryki tembardziej, że dzieje się to w pobliżu kościoła, gdzie niejednokrotnie w godzinach wieczorowych odbywają się nabożeństwa.





## OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wymienionych materjałów drogowych:

1) 130 $m^3$ brukowca ze szlaki wielkopiecowej
2) 1765 $m^3$ łamanego wapienia krzemienistego do tłuczeń lub tłucznia gotowego II kat.
3) 320 $m^3$ wapienia łamanego zwykłego na podłoże.
4) 450 $m^3$ kamienia łamanego (żelaźniaka) na tłuczeń
5) 20 $m^3$ łamanego wapienia krzemienistego na rynsztoki
6) 656 $m^3$ dolomitu łamanego na tłuczeń
7) 1030 $m^3$ drobnego żwirku.

Przetarg odbędzie się w dniu 6. IV. 1936 r.

Oferty na całość lub część dostawy w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę materjałów kamiennych" należy składać wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w gotówce lub w papierach wartościowych w wysokości 5% od oferowanej sumy i podpisanym projektem umowy w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Częstochowie, pokój Nr. 19, do godz. 12 ej dnia 6.IV.1936 r.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12,15 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego.

Kosztorysy ślepe, warunki przetargu i warunki techniczne oraz projekty umów można otrzymać w Wydziale Technicznym (pokój Nr. 28) w godz. 9 — 12 za opłatą 5 zł.

Zarząd Miejski w Częstochowie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, lub zlecenia dostaw w zmienionym zakresie.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA
**(—) JAN MACKIEWICZ.**

Częstochowa, dn. 21. III. 1936 r.



# Krwawa rozprawa nożowa.

## Awanturniey z Kłobucka poranili ciężko swego szwagra w Częstochowie.

Ulice św. Rocha a następnie św. Jadwigi były wczoraj widownią krwawego zajścia, ksórego smutnymi bohaterami byli znani awanturnicy z Kłobucka, bracia Franciszek i Marjan Stefańscy.

Wymienieni powracali w towarzystwie swego szwagra, Wacława Solucha, zamieszkałego we Wręczycy, do domu. Na ul św. Rocha towarzystwo postanowiło pokrzepić się i w tym celu wstąpili do pobliskiej restauracji, gdzie dość długo raczyli się alkoholem.

Gdy doszło do płacenia rachunku, doszło między uczestnikami libacji do sprzeczki, która przeniosła się na ulicę. W pewnej chwili jeden z braci Stefańskich wydobył z kieszeni nóż rzeźnicki i ugodził nim kilkakrotnie Solucha. Soluch, brocząc obficie krwią, rzucił się do ucieczki. Wsiadł na wóz, którym jechał do domu i podciąwszy konia ruszył szybko, skręcając w pobliską ul. św, Jadwigi. Za uciekającym puścił się w pogoń na rowerze Stefański i dopędziwszy Solucha, ugodził go tym samym nożem kilkakrotnie w brzuch i to tak głęboko, że jelita wyszły na wierzch.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu nożowiec rzucił się do ucieczki.

Ciężko rannego Solucha przewieziono do Szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie wobec groźnego stanu przeprowadzono niezwłocznie operację, po której u rannego nastąpiła lekka poprawa. Mimo to istnieje poważna obawa o jego życie.

Bracia Stefańscy zostali przez policję zatrzymani i przekazani sędziemu śledczemu.

**Zjazd byłych wychowanek Gimnazjum S.S. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zjazd ogólny byłych wychowanek Gimn. S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu odbędzie się w terminie zmienionym, t.j. dn. 29 b.m. w tutejszem gimnazjum. Program zjazdu przedstawia się następująco: I) 9 godz. Msza św. w kaplicy szkolnej, II) 10 godz. Obrady ranne. 1) Modlitwa, zagajenie, wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie z ub. zjazdu, z prac całorocznych i kasowe, 3) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej, 4) Program prac na następny rok sprawozdawczy, 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wybór delegatów na Walny zjazd oraz wnioski i referat na Zjazd. III) godz 16 ta Obrady popołudn. 1) Referat, 2) Wspomnienie o ś. p. kol. Sawickiej, 3) Wolne wnioski, IV) 18 godz. Benedykcja, V) 18.30 wspólny podwieczorek, VI) 20 ta Teatr.

Koszta zjazdu wraz z teatrem wynoszą 3 zł. Uczestniczki zjazdu proszone są o zgłoszenie swego udziału do dn. 22 bm.

**Mimowoli.** Niedawno w naszem piśmie ukazało się ogłoszenie treści następującej:

„Znany lekarz dentysta Mieczysław Rozenblatt z dniem 15 marca b. r. objął gabinet dentystyczny po A. Goldbardzie II Aleja 18 tel. 15.60. Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 — 7 wiecz.

Wszystko to byłoby w porządku, gdyby nie to, że układ tej redakcyjnej wzmianki ukazał się w układzie ogłoszeniowym i to wbrew naszej intencji.

Bezsprzecznie lekarz dentysta p. Rozenblatt jest w naszem mieście znanym lekarzem, lecz sam o sobie tego nie mówi. Dlatego za minimalną omyłkę przepraszamy p. Rozenblatta i wyjaśniamy, że ukazanie się wzmianki redakcyjnej w układzie ogłoszeniowym nastąpiło z naszej winy.



# Słowo sportowe

**W dzisiejszą niedzielę o godz. 11 na boisku Miejskiem odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B między Częstochówką a Turystami, które zapowiadają się b. ciekawie ze względu na dobrą formę drużyny Częstochówki, wykazanej na meczu z Brygadą.**

### P. K. S. — Brygada.

**W niedzielę 22 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Ogniska Niepodległości odbędą się wielce atrakcyjne zawody bokserskie PKS. (Katowice) — Brygada.**

**Pol. Klub Sportowy zdobywał kilkakrotnie mistrzostwo Śląska i jest przeciwnikiem bardzo silnym. Najlepszym dowodem wysokiej klasy było zwycięstwo PKS. w stos. 9:3 odniesione w ub. tygodniu nad zespołem „Makkabi" częstochowskiej.**

**Niewątpliwie mecz ten zgromadzi tłumy sportowców.** ES.

### Wiosenny bieg na przełaj.

**Dnia 29 bm. odbędzie się bieg naprzełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Dla stowarzyszonych na przestrzeni 5 000 mtr. dla niestowarzyszonych na 3000 mtr.**

**Trzy pierwsze miejsca będą nagradzane żetonami.**

**Zgłoszenia na bieg przyjmuje Miejski Ośrodek W. F. Pułaskiego 2 w godzinach od 16 do 18 do dnia 27 marca rb.**

### Egzaminy na sędziów gier sportowych.

**Dnia 28 b. m. odbędzie się egzamin dla kandydatów na sędziów gier sportowych. Chętni chcący złożyć egzamin winni się zgłaszać do dnia 26 b. m. w godz. od 16 do 18 w sekretarjacie Kiel. Okr. Zw. Gier Sportowych ul. Pułaskiego 2.**

# RADJO.

WARSZAWA, niedziela 22 marca

9.00 Sygnał czasu i pieśń. — 9.03 Gazetka rolnicza. 9.40 Dziennik poranny 9.50 Program na dzień bieżący 10.05 Transmisja nabożeństwa z Torunia. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Rozdział z I-go tomu powieści Z. Kossak p.t. „Krzyżowcy". 14.20 Płyty 15.00 Godzina rolnika. 15.15 „Gawędy o Konstytucji". 15.45 „Na przyźbie" — djalog (z Łodzi). 16.00 Pogadanka. 16.15 Koncert reklamowy 16.50 Kameralny Teatr Wyobraźni. 17.25 Program na dzień następny. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Muzyka z płyt. 19.30 Wiadomości sportowe lokalne 19.45 Nowości poetyckie. 20.00 Koncert ork. Marynarki Wojennej 20.45 Wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali — 21.30 Feljeton. — 21.45 Wiadomości sportowe ogólne. 22.00 Koncert z Krakowa. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA, poniedziałek 23 marca

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka. 12.25 Koncert zesp. Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Minione przeboje (płyty). 16.00 Lekcja jęz. niemieckiego — 16.15 Pieśni. 16.45 „Kupiłam płaszcz", skecz 17.00 „Dziecko w rodzinie bezrobotnej" — pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Pogadanka z Wilna. 18.00 Koncert. 18.30 „Listy od dzieci". 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. — 20.00 Koncert w wykonania Kapeli Ludowej. — 20.50 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Turniej tenorów (płyty). 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".**



Maleńka Shirlly Temple i piękna Rochelle Kudron—oto dwie bohaterki przepięknego filmu p.t. „ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC"

# Z KRAJU.

## Historja zrujnowanego Księcia gruzińskiego i jego wygranej 40.000 dolarów.

W lutym 1932 r. zmarł w Warszawie w hotelu Brüllowskim emigrant rosyjski, Paweł Czerkasow.

Przechodził on niezwykłe koleje losu. Z pochodzenia książę gruziński przegrał cały majątek w karty, a kiedy po przewrocie bolszewickim przyjechał do Polski, znalazł się w skrajnej nędzy. Przez pewien czas pracował jako dozorca w jakimś majątku ziemskim, następnie zaś znalazł się na gruncie warszawskim i tu cierpiąc głód i nędzę był mieszkańcem domu noclegowego t. zw. „Cyrku" przy ul. Dzikiej.

W tym okresie za uciułane pieniądze kupił dolarówkę, na którą w roku 1931 padła wygrana 40 000 dolarów. Czerkasow w ciągu jednego dnia z nędzarza stał się miljonerem. Po odebraniu pieniędzy wynajął apartament w reprezentacyjnym hotelu Brüllowskim i chciał powetować sobie dni tułaczki i głodu. Całemi dniami wylegiwał się na otomanie i jadł bez przerwy wszystko po kolei z menu restauracyjnego.

To spowodowało katastrofę, bo Czerkasow po dniach głodówki przejadł się, rozchorował i w kilka miesięcy po wygranej zmarł.

Na koncie jego w PKO. pozostało 39.000 dolarów, zdołał bowiem wydać tylko 1000 dolarów. O pozostałą sumę zaczęli ubiegać się spadkobierczynie. Zgłosiło ich się trzy: Ksenia Iwanówna Czerkasow, zamieszkała w Białowieży, oraz Aleksandra Czerkasowa i Zofja Kraus, występujące jako siostry rodzone zmarłego, zamieszkałe w Rosji sowieckiej. Wkrótce miano przystąpić do podziału spadku, okazało się, że Paweł Czerkasow zostawił testament, którym zapisywał cały swój majątek dwu swoim siostrom, zamieszkałym w Sowietach.

Tymczasem jednak zamieszkała w Białowieży Ksenia Iwanówna Czerkasow, wystąpiła do władz prokuratorskich z sensacyjnem doniesieniem, w którem twierdziła, że przedewszystkiem przebywające w Rosji Czerkasowa i Kraus nie żyją, a w ich imieniu występują zupełnie inne osoby, a następnie że testament sfałszowano.

Kasetkę z PKO. zawierającą 39.000 dolarów, opieczętowano i wskutek doniesień Czerkasowej wszczęto śledztwo, lecz po przeprowadzonych badaniach sprawa skierowana została na umorzenie. Zrodziła się jednak nowa kwestja: zamieszkałe w Rosji sowieckiej sukcesorki nie mają prawa spadkowania, gdyż w Rosji sowieckiej zniesiono prawo spadkowe i w tym wypadku obywatele sowieccy nie mogą podejmować spadku. Pozostały po Czerkasowie majątek ma więc przejść na rzecz skarbu państwa.

## Zamknęli egzekutora w chlewie.

Z urzędu skarbowego w Sieradzu delegowano egzekutora dla przeprowadzenia egzekucji.

Kiedy zjawił się on we wsi Oraczew, otoczyło go 60 osób i zamknęło w chlewie!.. Sołtys stanął w obronie sekwestratora, lecz i jego również zamknięto. Następnie 50 włościan wyjechało do Sieradza i interwenjowało w starostwie o wstrzymanie egzekucji, którą istotnie wstrzymano.

## Napad rabunkowy na majątek.

Dokonano napadu rabunkowego na majątek Kopytów-Utrata pod Błoniem, należący do Anny Kilińskiej.

Około godz. 23 bandyci usiłowali dostać się do mieszkania, a gdy nie otworzono im drzwi, rozpoczęli strzelać.

Strzały obudziły śpiącego na pierwszem piętrze Henryka Kilisa, obywatela ziemskiego z maj. Boża Wola, który wychylił się z okna i, widząc strzelających opryszków, odpowiedział również strzałami. Bandyci zbiegli, zabierając z kurnika kilkanaście sztuk drobiu.

Tej samej nocy, w kilka godzin później, 4 zamaskowanych bandytów napadło na szosie pod Błoniem jadących fur manką kupców z Błonia: Hersza Szpichlerza i Moszka Szpajzmana.

Rabusie pobili ich, zabierając 200 zł. gotówką oraz towary, wartości kilkuset złotych.

Policja przeprowadziła obławę, zatrzymując kilkanaście podejrzanych osób.

## Zuchwały złodziej okradł sędziego w sądzie

W sądzie okręgowym w Warszawie odbył się wczoraj proces zuchwałego złodzieja Icka Lustmana, który zakradłszy się do sądu apelacyjnego w Warszawie skradł stamtąd futro sędziego Adama Chechlińskiego.

Kradzież odbyła się około godziny 3 popołudniu, kiedy personel sądu opuszczał już gmach po skończonem urzędowaniu. Lustman dostał się do sali narad, przylegającej do sali rozpraw № 9. Przy pomocy sztaby żelaznej wyważył drzwi i wyłamał zamek, poczem zabrał futro sędziego Chechlińskiego, wartości przeszło 1000 złotych oraz czapkę fokową sędziego Jana Kozakowskiego.

Skradzione przedmioty policja odnalazła u Pinkusa Szpajzmana, który wskazał złodzieja w osobie Icka Lustmana. Sąd skazał sprawcę kradzieży Lustmana na 3 lata więzienia, Szpajzman zaś został ukarany grzywną 50 zł. za nieostrożne kupno.

# ZE ŚWIATA.

## 32 godziny wisiał nad roztopioną lawą.

Wedle statystycznych danych, w ciągu roku 1935 300 ludzi popełniło samobójstwo, skacząc do krateru wulkanu Mibara. Ostatnio zanotowano sensacyjny wypadek usiłowanego samobójstwa w kraterze tego wulkanu.

Oto młody mechanik Fumio Arita postanowił skoczyć wgłąb krateru. Skok był jednak za krótki. Desperat zawisnął na występie skalnym ponad roztopioną lawą. Wypadek zaobserwowano i zaalarmowano kolumnę ratunkową. Dojście do desperata było niezwykle utrudnione. Ponieważ ustalono, że Arita żyje, rozpoczęto odpowiednie prace, celem dotarcia do niego, prace te trwały 32 godziny. Po wielkich naprawdę bohaterskich wysiłkach ratujących, udało się dostrzeć do desperata i uwolnić go z przykrej sytuacji. Był zupełnie odurzony gazami. Przywrócono go do przytomności.

W związku z tym wypadkiem władze wydały nakaz otoczenia krateru gęstą siecią drutu kolczastego.








*STANISŁAW WALLMANN* 7

## OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Według danych Miejskiego Biura Statystycznego, w dniu 1 I-1932 r. było w Częstochowie 4798 nieruchomości budynkowych, obejmujących 6156 budynków mieszkalnych.

W roku 1932 otwarte zostaje połączenie kolejowe Herby—Gdynia. Jest to fakt o doniosłem znaczeniu dla życia gospodarczego Częstochowy. Pozwala on z jednej strony, wielkiemu zwłaszcza przemysłowi, na bardziej bezpośredni i tańszy transport surowców i towarów zamorskich (np. juta, wełna, bawełna) — z drugiej zaś strony przyczynia się znakomicie do skrócenia i potanienia połączenia z portem dla eksportu zamorskiego.

W okresie 8-IX — 1-X-1933 roku, w budynku i na terenach "Ogniska Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego", czynna była wystawa przemysłowa pod nazwą „Okno Wystawowe Przemysłu Okręgu Częstochowskiego".

Wystawa ta została zorganizowana z inicjatywy dziennika „Słowo Częstochowskie" i miała na celu zapoznanie tak licznie odwiedzających Częstochowę rzesz pątniczych z ogromną różnorodnością i bogactwem miejscowego przemysłu. Pozatem miała ona na celu przez zgrupowanie i ilustrację różnych gałęzi przemysłu częstochowskiego i przez zobrazowanie wielorakich jego możliwości — obudzić wiarę społeczeństwa we własne siły, rozwinąć zainteresowania gospodarcze i wykazać wagę oraz znaczenie miejscowego przemysłu.

Wystawa ta spełniła w dużej mierze swoje zadanie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że przez 25 dni jej istnienia, zwiedziło ją za biletami 32.515 osób, nie licząc wielu wycieczek szkolnych i wojskowych, które wpuszczane były na wystawę bez biletów.

Na wystawie reprezentowanych było 95 firm, w czem 90 z samej Częstochowy — przyczem wziął w niej udział niemal cały wielki przemysł.

Wydatki Komitetu wystawy, na które go czele stał poseł dr. Tadeusz Biluchowski, wyniosły 12 192 89 zł., dochody zaś 12.263,49 zł., a zatem bilans wystawy zamknięty został nadwyżką w kwocie zł. 70 gr 60 — mimo, iż ceny biletów wejściowych wynosiły 30 i 20 groszy.

Wystawa zorganizowana została w rekordowym czasie 6-ciu tygodni, a duszą jej, świetnym organizatorem i dyrektorem był mgr. Jan Sokołowski.

W latach powojennych samorząd częstochowski ujawnia ożywioną działalność gospodarczą, którą obszerniej zreszta podajemy na innem miejscu.

W okresie 1925 — 1928 r. wybudowane zostają przez firmę amerykańską „Ulen & Company" kosztem 32.579.000 zasadnicze urządzenia wodociągowo kanalizacyjne wraz z odnośną siecią, obejmującą centrum miasta i jego główniejsze arterje. Z tych samych funduszów wzniesiony zostaje 4-piętrowy dom przy placu Katedralnym, oraz uruchomiona betonownia miejska. W okresie największego nasilenia robót firma „Ulen" zatrudniała bezmała 3000 robotników.

Pozatem miasto buduje 3 wielkie domy mieszkalne przy ul. św. Barbary, oraz 2 takież domy przy ul. Sobieskiego i 5 budynków szkolnych, obliczonych na 4100 dzieci.

Z dniem 15 I 1929 r. uruchomiona została Miejska Komunikacja Autobusowa, obejmująca najważniejsze arterje i obsługiwana przez 10 autobusów. Poczynając od 1 czerwca 1932 r., Miejska Komunikacja Autobusowa została wydzierżawiona Polskiemu T wu Samochodów „Citroen", z jednoczesnem wycofaniem z ruchu starych wozów. Naskutek spadku frekwencji pasażerów liczba obsługiwanych przez autobusy linij kurczyła się i obecnie autobusy kursują tylko na dwu linjach.

W latach powojennych zaznaczył się również duży postęp w oświetleniu elektrycznem miasta.

Gdy w roku 1927 rozpalano o zmroku na ulicach i placach 164 lampy elektryczne, to w roku 1928 rozpala się już 794 lampy, a w roku 1934 ponad tysiąc.

W okresie powojennym, a zwłaszcza w latach kryzysu, samorząd częstochowski odgrywa poważną rolę w zatrudnieniu bezrobotnych, wykorzystując ich głównie w sezonach letnich przy robotach drogowych i ziemnych.

Tablica poniższa ilustruje maksymalne stany zatrudnienia przez miasto bezrobotnych w poszczególnych latach.

| Rok | Maksymalny stan zatrudn. | Ilość dni pracy w tygodniu |
|---|---|---|
| 1929 | 704 | 6 |
| 1930 | 1270 | 6 |
| 1931 | 1350 | 6 |
| 1932 | 1520 | 4 |
| 1933 | 1900 | 3 |
| 1934 | 2472 | 4 |

W dniu 1 I 1935 roku miasto Częstochowa liczyło 127.504 mieszkańców.

II.

### Przyczyny ekspansji gospodarczej miasta.

Jak już pisaliśmy w poprzednim rozdziale, gwałtowny niemal rozrost gospodarczy miasta rozpoczął się około lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Zastanówmy się więc skolei, jakie czynniki skłoniły w swoim czasie kapitał do założenia jednej ze swych baz operacyjnych właśnie w Częstochowie, przyczyniając się niewątpliwie do stworzenia z niewielkiej, mało znaczącej z punktu widzenia gospodarczego mieściny — wielkiego, trzeciego bodaj w Polsce po Łodzi i Warszawie miejskiego ośrodka fabrycznego, tętniącego rytmiczną pracą tysięcy maszyn przemysłowych i wypychającego płucami wysokich kominów półropusze czarnego dymu.

(C. d. n.)

# Pięć wcieleń doktora.

## Sensacyjne odkrycie amerykańskiego detektywa.

Sprawa dr. Bella należy do najsensacyjniejszych zagadek ostatnich lat. Zaczęła się przypadkowo. W Nowym Jorku podczas obławy na męty uliczne policja schwyciła młodego człowieka o bladej twarzy i bujnej, jasno blond czuprynie. Młodzieńca pokazywano paruset agentom policji kryminalnej, co jest w Nowym Jorku zwykle przyjęte. Pomiędzy agentami, którzy przyglądali się podejrzanemu blondynowi, aby zapamiętać jego wygląd, był też nadzwyczaj zdolny detektyw, Jack Tyburn. Blady młodzieniec zwrócił na siebie uwagę Tyburna swem nerwowem zachowaniem.

Po zapoznaniu agentów z podejrzanymi osobnikami, i po rozprawie sądowej, która szereg osobników skazała na mniejsze lub większe kary, nerwowy blondyn, któremu nie można było nic przestępczego udowodnić został, uwolniony.

### Finansista Gate.

Po kilku tygodniach detektyw Jack Tyburn znajdował się służbowo w luksusowym hotelu Nowego Jorku w Waldorf Astorji. Przechodząc przez salę restauracyjną, nieznacznie obserwował gości. Nagle zdumiał się! Przy jednym ze stolików, w nienagannym smokingu, siedział ten sam młodzieniec, jasny blondyn, który w swoim czasie został zatrzymany podczas obławy ulicznej wraz z rozmaitymi przestępcami i mętami. Spotkawszy znajomego, należącego do najwyższych sfer nowojorskiego towarzystwa. Tyburn wskazał mu młodego blondyna i spytał:

— Co robi ten podejrzany osobnik w tak eleganckiem towarzystwie?

Wytworny znajomy spojrzał ze zdumieniem na detektywa i rzekł:

— Ten pan, którego pan wskazał to jest mister Robert Gate, bardzo zamożny i bardzo poważany finansista, prowadzący wielkie, giełdowe interesy. Już od dwóch lat, o ile wiem, mieszka w tym hotelu.

Detektyw nie dał za wygraną. Zwrócił się do dyrekcji hotelu. Tam w zupełności potwierdzono opinję, którą poprzednio usłyszał. Doszedł wtedy do przekonania, że ma do czynienia z sobowtórami. Jeszcze raz poszedł do sali restauracyjnej, przyjrzał się młodemu blondynowi i mrugnąwszy do siebie: To zabawne do jakiego stopnia może dochodzić podobieństwo dwóch ludzi!— opuścił hotel.

### Harry — blondyn włamywacz.

Ale na ulicy opanowały go wątpliwości. Pośpieszył do centrali urzędu śledczego i kazał sobie przedstawić fotografje wszystkich podejrzanych osobników z ostatnich kilku miesięcy. Po krótkiem poszukiwaniu znalazł fotografję blondyna. Przy fotografji było objaśnienie: „Harry Bread, przezwany 'Harry — blondyn", lat 27, przypuszczalnie włamywacz. Dwukrotnie aresztowany i zwolniony wskutek braku dowodów.

### Doktór Bell.

Detektyw postanowił poddać dziwnego blondyna z hotelu „Astorja" dyskretnej, ale ściślej obserwacji. Następnego dnia udał się się do hotelu „Waldorf-Astorja" kiedy blondyn Robert Gate opuścił hotel, detektyw nie będąc przezeń zauważony towarzyszył mu wszędzie. Robert wsiadł do pięknej limuzyny i odjechał, Detektyw podążył za nim taksówką. Podejrzany blondyn przejechał przez centrum Nowego Jorku i na jednej z bocznych ulic w eleganckiej dzielnicy miljonerów, zatrzymał się przed pięknym pałacykiem. Policjant, który w pobliżu stał na posterunku grzecznie ukłonił się blondynowi.

Kiedy blondyn wszedł do pałacyku, detektyw zbliżył się do policjanta i spytał:

— Kim jest ten pan, któremu pan tylko co salutował?

— To jest doktór William Bell — odpowiedział policjant, dodając — wszyscy bogaci ludzie z tej dzielnicy korzystają z jego pomocy lekarskiej.

### Malarz Morrey.

Detektyw schwycił się za głowę: — Czy mi się śni, czy zwarjowałem? — Wskoczył do taksówki i pośpieszył do dyrekcji policji, gdzie natychmiast zameldował się swemu szefowi i zapoznał go ze swem sensacyjnem odkryciem.

— Zdaje mi się — powiedział szef — po wysłuchaniu opowiadania detektywa, że pan w ostatnich czasach zbyt dużo pracował i nerwy pańskie nie są w porządku.., trzeba żeby pan wziął urlop i wypoczął.

Detektyw oburzył się:

— To nie są majaczenia! Gdyby mi się udało wydostać odbitki palców tego pana Gate, czy też Bella stwierdziłbym, że to jest włamywacz Harry Bread, przezywany „Harry-blondyn".

Szef policji zainteresował się zagadką. Ulegając prośbom detektywa wydelegował tajnego agenta do Hotelu „Waldorf-Astorja", polecając mu uzyskać odbitki palców podejrzanego osobnika. Po kilku dniach agent przyniósł pudełko od papierosów na którym były wyraźnie odciśnięte brzuszki palców blondyna. Okazało się, że są one identyczne z odbitkami fotograficznemi odcisków daktyloskopijnych włamywacza Harry'ego Breada.

Szef policji postanowił narazie dalej jeszcze obserwować dziwnego blondyna. Po kilku dniach okazało się, że ma on jeszcze jedno mieszkanie w Broocklinie które zajmuje pod nazwiskiem Cliffa Morrey'a! Tam uchodzi za malarza, ma pracownię i cieszy się dużem powodzeniem, jako portrecista.

### Literat Jones.

Wystarczyło to policji. Blondyn został aresztowany, kiedy w charakterze malarza pod nazwiskiem Morreya robił portret pewnej damy z towarzystwa w Broocklinie. Pomimo energicznych protestów został odprowadzony do komisarjatu. Tu czekała nań wielka niespodzianka. Ledwo wszedł do gabinetu szefa komisarjatu, cztery młode damy przywitały go okrzykami:

— Harry! Cliff! Robert! William!

Były to żony blondyna, pani Gate, pani Bread, pani doktorowa Bell i pani Morrey.

Blondyn skapitulował:

— Tak jest! — powiedział — włamywacz Bread, finansista Gate, lekarz Bell i malarz Morrey, to wszystko ja; Mogę panom wskazać jedną mą metamorfozę: Henryk Jones, literat nowelista, to także ja! Brak panom do kompletu jeszcze pani Jones?

— Kimże pan jest naprawdę? — spytał zdumiony detektyw.

### Z nudów.

— Jestem dr. William Bell. Miałem nieszczęście ożeniłem się bardzo bogatą kobietą. Zyłem w luksusowych warunkach, lecz życie moje płynęło bardzo monotonnie. Zona kocha mnie bardzo, lecz ja pragnąłem przygód! Przybrałem nazwisko Jonesa i występowałem jako nowelista. Pod nazwiskiem Gate grałem na giełdzie, jako Morrey zajmowałem się malarstwem, wreszcie — jako Harry Bread — poznałem świat podziemny i brałem udział w kilku włamaniach,



ANTONI STANKIEWICZ.

# KATASTROFA

POWIEŚĆ. 31

Przewiezienie chorego Andrzeja z koszarowej rudery do nowego mieszkania odbyło się nazajutrz w godzinach południowych, gdy słońce stało na środku nieba i dość pogodnie ogrzewało powietrze.

Wprawdzie Zygmunta spotkał przy tej okazji niemiły zawód, gdyż pan Kotwiński nie wynajął, przez oszczędność, osobnego mieszkania, o czem marzył Zygmunt, lecz odnajął dwa pokoje od swych krewnych, którzy zdecydowali się rozdzielić swe czteropokojowe mieszkanie i odstąpić je na czas choroby Andrzeja do dyspozycji Zygmunta.

Rad nie rad Zygmunt musiał więc ograniczyć swe ambicje do skromnej roli sublokatora. Bądźcobądź, pocieszał się, dobre i to. Zwłaszcza, że mieszkanie miało rozkład niekrępujący w dobrym punkcie, a życzliwość kuzynów Kotwińskiego wzruszająca. Zygmunt wiedział, że najtrudniej jest zaczepić się i że zameldowany nawet jako sublokator wchodzi w pewne określone prawa, które z czasem przekształcić się mogą w prawa głównego i wyłącznego lokatora.

Kotwiński upierał się, by przewiezienie Andrzeja odbyło się pod osobistą opieką lekarza, który zdecydował się na niebezpieczny eksperyment przewiezienia tak ciężko chorego.

Zygmunt jednak skorzystał z usług prywatnego pogotowia lekarskiego, zapewniając Kotwińskiego, że Andrzej czuje się dobrze i nie gorączkuje.

Zresztą przewiezienie odbyło się tak szybko, że pan Kotwiński nie zdążył zaoponować.

— Ma chłop końskie zdrowie — dziwił się Zygmunt, gdy Andrzej i ten eksperyment przetrzymał i nie umarł.

Dzień zresztą był pogodny i ciepły, sanitarjusze prywatnego pogotowia lekarskiego wykonali swą czynność sprawnie i fachowo, oszczędzając wstrząsów choremu, którego przewieźli ostrożnie, wwindowali na pierwsze piętro i ułożyli w czystem, miękkiem łóżku.

Zresztą i Zygmunt z całą pasją, jakby pragnął wynagrodzić przyjacielowi znęcanie się nad nim, zajął się jego pielęgnacją: zawezwał felczera biegał do apteki po lekarstwa, sam dopilnowywał stosowania zabiegów i poił chorego lekami.

Mógł to uczynić bez straty czasu dla siebie musiał powziąć ważną decyzję, obliczyć każde zamierzenie, by jednak nie zmarnować okazji, która może się więcej nie powtórzyć.

Bo, oto przechodząc ulicą Zygmunt nie bez zdumienia wyczytał na słupie reklamowym klepsydrę z nazwiskiem ś.p. Wacława Chawłowicza, obywatela m. st. Warszawy i przemysłowca. Czarny druk głosił, że zmarły obywatel rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, a data zgonu przypadła na dzień, w którym Zygmunt wysiedził Andrzeja w gabinecie restauracyjnym.

To była niespodzianka. A więc nie afera, tylko zwykły zgon normalny. To zmieniało sytuację zasadniczo. Ale skradzony list zyskuje przez to na wartości realnej. Warto teraz zadać sobie trud odszukania spadkobierczyni depozytu i otoczenia jej troskliwą opieką. Zwłaszcza, że możliwości szantażowania jej aferą skurczyły się do minimum. Nieboszczyk nie ma nic do gadania, zwłaszcza nieboszczyk, który rozstał się z tym światem legalnie, po długich i ciężkich cierpieniach. W każdym bądź razie dobrze się stało, że klucz do nowej sutuacji znalazł się w kieszeni Zygmunta. Zygmunt wierzył, że potrafi go użyć skutecznie.

Decyzję jednak trzeba było powziąć szybko. Przedewszystkiem list z zagrobu musi dojść do rąk adwokata przed otwarciem testamentu zmarłego w przeciwnym bowiem razie prawnik gotów przez zbytnią gorliwość zdeponowaną kopertę włączyć do masy spadkowej. Ponadto trzeba odnaleźć dziewczynę i ustalić jaki stosunek łączył ją ze zmarłym. A nadewszystko trzeba pszeciwdziałać możliwości przedwczesnego dowiedzenia się przez nią o istnienlu zapisu.

Zygmunt zdawał sobie sprawę z trudności tego zadania. Adwokat nie omieszka poczynić starań, gdy otrzyma list, by odnaleź dziewczynę i powiadomić ją o spadku. Może nawet zechce wpłynąć na jej wolę co do wyboru stosownego męża. Tacy starsi panowie lubią odgrywać rolę opiekunów młodych i samotnych dziewcząt. Być może, że dziewczyna ma już upatrzonego męża i nie zechce z niego zrezygnować, a ten nie zechce zrezygnować z posagu.

Tak, zadanie trudne, ale Zygmunt wierzył, że je rozwiąże.

Miał przecież Andrzeja, ową szczęścionośną maskotę, która od pierwszego niemal dnia spotkania sprowokowała dlań szczęście.

To była przyczyna, dla której Zygmunt z taką pasją podjął akcję ratowania życia Andrzeja. Zdrowie przyjaciela stało się teraz dla niego cennem, przedstawiało wartość owej koperty zdeponowanej u adwokata. Jeżeli Zygmunt zdoła nakłonić Andrzeja do małżeństwa ze Stawską, to przynajmniej połowa tej sumy musi wpłynąć do kieszeni Zygmunta.

Dlatego postanowił bezwłocznie zająć się odszukaniem dziewczyny. Jeżeliby nawet adres podany przez dziewczynę okazał się nieprawdziwy, to i w tym wypadku odszukanie jej nie będzie sprawiało trudności.

Zygmunt plan miał gotowy: skłoni dziewczynę, by zajęła się pielęgnowaniem Andrzeja w ten sposób będzie miał ją przy sobie i potrafi zagrać na uczuciach wdzięczności Andrzeja, wmówi w niego, że zaciągnął względem dziewczyny dług wdzięczności.

— Andrzej jest dostatecznie sentymentalny, bym nie potrafił go rozkochać w dziewczynie, którą ja mu podsunę. Takie natury łatwo wpadają w cielęcy zachwyt. A ona? No, z nią będzie łatwiejsza sprawa. Dla takiej panusi otrzymać młodego, inteligentnego i zdobrej rodziny męża, to główny los na loterji życia. Ta będzie mi raczej wdzięczna, Jedyna możliwa komplikacja — to śmierć Andrzeja. To byłoby fatalne dla mnie biednego, przynajmniej teraz umrzeć nie powinien. To dla niego najbardziej nieodpowiednia pora na umieranie. Miejmy nadzieję, że ten człowiek ma pojęcie rzeczywistego humoru i odłoży moment swego zgonu na bardziej właściwą chwilę. Bo, naprawdę, gdyby mi się ta tranzakcja udała, nie miałbym powodu do narzekania na los.

Dlatego właśnie Zygmunt szczerze życzył przyjacielowi rychłego powrotu do zdrowia.

— — — — — — — — —

Ale los lubi płatać figle.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.